

Brock, Peter

Na marginesie historii Gromady Grudziąż : cz. 1

Przegląd Historyczny 52/1, 87-111

1961

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

PETER BROCK

Na marginesie historii Gromady Grudziąż

(cz. 1)

Historycy dzisiejsi zdają sobie sprawę z ważnej roli, jaką odegrała w rozwoju polskiej myśli społecznej XIX w. Gromada Grudziąż, najważniejsza z Gromad Ludu Polskiego i pierwsza polska organizacja socjalistyczna. Oryginalne archiwum organizacji zagubiono; najprawdopodobniej dzisiaj nie istnieje. Historycy muszą się opierać prawie wyłącznie na tomie materiałów, wydanym przez jednego z przywódców Ludu Polskiego, Zenona Świątosławskiego¹. Poza tą publikacją — dość wprawdzie obszerną — odnaleźć można dotychczas jedynie dorywcze wzmianki o Gromadzie, na przykład w ówczesnej prasie polskiej i angielskiej.

Niedawno miałem możność zbadania w zbiorach Biblioteki Polskiej w Paryżu i Biblioteki Czartoryskich w Krakowie oraz w *Harrowby Manuscripts* w Anglii dużej liczby dotychczas nie opublikowanych dokumentów, które rzucają ciekawe światło na genezę Gromad Ludu Polskiego w okresie między przybyciem chłopów-żołnierzy do Portsmouth w styczniu 1834 r. a założeniem Gromady Grudziąż w październiku 1835 r. Materiał ten obejmuje, między innymi, następujące pozycje: papiery Emigracji Polskiej w Londynie i Emigracji Polskiej w Portsmouth (tzn. z obozu gen. Dwernickiego); dokumenty odnoszące się do Gminy Londyńskiej, załączka Gromad Ludu Polskiego, i do sekcji TDP Grudziąż w Portsmouth; listy osób związanych z obozem konserwatywnym z Czartoryskim na czele itd. Zamierzam w niedalekiej przyszłości opracować ten materiał, a niektóre z ważniejszych dokumentów opublikować w całości.

Jedna pozycja wśród paru znajdujących się w Bibliotece Polskiej w Paryżu, które dotyczą późniejszego okresu historii Gromady Grudziąż, ogłoszona zostaje poniżej. Są to protokoły siedmiu posiedzeń, które odbyły się w czerwcu 1837 r. przy udziale przedstawicieli Ogółu Londyńskiego i reprezentantów Gromady Grudziąż, Tadeusza Krępowieckiego² i Seweryna Szewickiego³; protokoły te zawierają także sprawozdania przedstawicieli Ogółu Londyńskiego o rokowaniach⁴. Rokowania te zmierzały do

¹ Z. Świątosławski, *Lud polski w emigracji, 1835—1846*, Jersey 1854. Zob. także *Lud polski. Wybór dokumentów*, wyd. H. Temkinowa, Warszawa 1957.

² M. Wajsbium, *Od Belwederu do Leominster*, „Wiadomości“ (Londyn) z 13 stycznia 1952.

³ W. Łukasiewicz, *Tadeusz Krępowiecki. Żołnierz — rewolucjonista*, Warszawa 1954, s. 113—119.

⁴ Biblioteka Polska w Paryżu, *Papiery Ogółu Emigracji Polskiej w Londynie* (I), rkps 419 (589 t. IV, 3), s. 187—261.

połączenia obu organizacji. Jak wiadomo, nie osiągnęły celu, a pociągnęły za sobą wykreślenie Krępowieckiego i Dziewickiego z Gromady.

Od połowy 1836 r. akcja zjednoczeniowa ze strony Lelewela i jego zwolenników wśród demokratycznych emigrantów wzmacnia się. W Anglii ośrodkiem tej akcji jest koło młodopolan, które tworzyło grupę lewicową w Ogóle Londyńskim. Przywódcą tej grupy był A. N. Dybowski⁵, redaktor pisma „Republikanin“, założonego na początku 1837 r. Młodopolanie pragnęli wyłonienia się z Ogólu zjednoczonej organizacji, opartej na zasadach demokratycznych, która by objęła różnorodne żywioły, obok zwolenników generała Dwernickiego — socjalistyczny Lud Polski.

Na początku marca 1837 r. komisja przygotowawcza Gromady Grudziąż wyprawiła do Londynu jako swego „korespondenta“ Dziewickiego, a w następnym miesiącu, na własne żądanie Dziewickiego, wysłano dla współdziałania z nim Tadeusza Krępowieckiego. Zadaniem ich miało być pozyskanie dla sprawy Ludu Polskiego nowych zwolenników i sympatyków w stolicy, szczególnie wśród wpływowych angielskich radykałów i zagranicznych wychodźców politycznych. Kontakty ich z Bronterre O'Brien i Mazzinim były do pewnego stopnia owocne, ale na ogół wyniki ich misji, zwłaszcza w początkowym okresie, były niezadowolające⁶. Dwaj emisariusze utrzymywali także bliskie stosunki z młodopolanami w ogóle. Skutkiem tego zarówno dla Krępowieckiego jak i Dziewickiego otwierały się teraz szerokie horyzonty wyteżonej działalności Gromady zarówno wśród emigracji, jak w kraju. Działalność ta, dotychczas zacieśniona do szeregu grona chłopów-żołnierzy w Portsmouth i kilku rozproszonych sympatyków, miała w przyszłości, zdaniem obu wysłańców, dać znakomite wyniki dzięki zespoleniu Gromad z pokaźnym liczebnie skupiskiem demokratycznej emigracji. Do tej pory jednak Gromada Grudziąż patrzyła z podejrzliwością na wszystkie próby propagandy zjednoczenia podejmowane przez członków Ogólu Londyńskiego, który był w większości szlacheckiego pochodzenia. Na przykład we wrześniu 1836 r. chłopci-żołnierze zareagowali na taką propozycję w następujący sposób: „Po przeczytaniu pisma waszego, położone zostało zapytanie: «Czy Gromada ma się połączyć z szlachtą polską w Londynie, czy nie ma?» — «Nie ma!» krzyknął zgromadzony Lud. W tym okrzyku, panowie, mieści się całe kryterium filozofii Ludu“⁷. Niemniej jednak i Krępowiecki i Dziewicki umacniali się w przekonaniu, że fuzja z Ogólem — jeśli Lud Polski w jego obrębie otrzyma zachowanie prawa swej własnej ideologii — przyniesie sprawie jego korzyść, która przeciwważy wszelkie ujemne strony układu.

W dniu 29 maja 1837 odbyło się zgromadzenie zwyczajne Ogólu Londyńskiego⁸. Jeden z obecnych, ks. Wincenty Zienkiewicz⁹, przedstawił

⁵ H. Grajewski, *Aleksander Napoleon Dybowski i jego projekt konstytucji dla Polski z 1848 roku*, Łódź 1959, s. 39—41.

⁶ Świętosławski, op. cit., s. 119, 120, 123, 135.

⁷ Tamże, s. 87.

⁸ Zob. raporty w „Republikaninie“, Londyn, nr 9 z 22 lipca 1837, s. 4, 5; Papiery Ogólu Emigracji Polskiej w Londynie (II), Biblioteka Polska w Paryżu, rkps 420 (592, t. VIII, 3).

⁹ Ks. Zienkiewicz był z Franciszkiem Stawiarskim jednym z przywódców tej grupy wśród żołnierzy w Portsmouth, która popierała generała Dwernickiego i została afiliowana do Ogólu Londyńskiego. W lutym 1837 r. Stawiarski pisze w swoim Dzienniku emigracji polskiej w Portsmouth (Biblioteka Polska w Paryżu, rkps 389,

złe warunki, w których żyli chłopci-żołnierze. „W wymownym głosie skreślił oplakane położenie braci naszych żołnierzy w Portsmouth, którzy muszą żyć i ubierać się z połowy tego żołdu, jaki nie wystarcza oficerom w Londynie przy największej oszczędności; opisał dokładnie stajnię, w której mieszkają, zwaną koszarami¹⁰, wyprowadził z tego obrazu stosowne uwagi i zakończył wnioskiem ustanowienia w Ogóle Londyńskim nowego podatku wyłącznie na korzyść obywateli zamieszkałych w Portsmouth“. Wniosek ten przyjęto entuzjastycznie i wezwano ks. Zienkiewicza, aby udał się „na koszt Ogółu w tymże dniu do Portsmouth, aby braciom chęci braci oznajmił i ich woli o sposobie użycia podatku zasięgnął“¹¹. Podatek został nazwany „braterskim“. Miał Ogół także wyznaczyć komisję do administrowania funduszami i do utrzymywania kontaktu z żołnierzami. W niedługim czasie komisja ta została powołana do życia, a wybrani do niej zostali: Bartłomiej Beniowski¹², A. N. Dybowski, Stanisław Macewicz, Korneli Piotrowski. Dwaj pierwsi byli bardziej wybitnymi osobistościami, w Ogóle Londyńskim zaś należeli do lewicy. Trzeba tu zaznaczyć, że A. N. Dybowski był kooptowany przez trzech innych dopiero po wyborze ich przez cały Ogół.

O dalszym przebiegu rokowań pisze Dybowski: „Komisja wyznaczona przez Ogół Londyński do doprowadzenia do skutku uchwalonego kroku, spotkała opór ze strony tych rodaków co reprezentują Gromadę Grudziądz, bo Ogół i Gromada są dwa ciała przeciwne! Nie zraził jej ten opór, gdyż uczucie braterstwa napełniało serca tych co ją składali. Było podówczas w Londynie kilku członków Gromady, a nawet dwóch pomiędzy nimi opatrzonych od swej korporacji mandatem do działania w jej imieniu na drodze politycznej. Do tych się ona udała, a napotkawszy z ich strony też same uczucie jakie ją ożywiały, przystąpiła bez wahania się do wspólnej z nimi narady nad środkami usunięcia przeszkód jakie napotkały czyste chęci Ogółu. Najnaturalniejszym i najprostszym środkiem było zniesienie rozgraniczeń jakie dzielą te dwa ciała, czyli połączenie ich w jedno. A że różnica ma pochodzić z zasad, rozebrano więc szczegółowo zasady jednej i drugiej korporacji“¹³. Reprezentanci

s. 290), że było 168 Polaków w Portsmouth: 138 „z nazywanych przez Polaków jerseyjskich Gromadami, Ludami, chłopami“ i 30 z jego grupy. Od początku istnienia „Republikanina“ Stawiarski jest w kontakcie z jego dyrekcją (tamże, s. 270).

¹⁰ Żołnierze w Portsmouth otrzymywali tygodniowo pięć szylingów i trzy pensy. Zob. także P. Brock, *Z dziejów Wielkiej Emigracji w Anglii*, Warszawa 1953, s. 80, 81; raport z dnia 14 grudnia 1837, który sporządził lord Dudley Stuart po zwiedzeniu koszar Polaków w Portsmouth (Harrowby Manuscripts t. XXVIII, k. 46—62).

¹¹ Trzej żołnierze z grupy Stawiarskiego pisali w liście z 30 maja dziękując Ogółowi za obiecaną pomoc: „I upraszamy Cię, Obywatelu, abyś raczył oświadczyć Ogółowi nasze życzenie: iżby składka obrócona została na wynajęcie dla nas mieszkania w Londynie które, jeżeliby mogło być dla nas wynajmowane przez braci w Londynie, dopóki nie pozyskamy należnych nam od Towarzystwa Literackiego po 7 szylingów tygodniowo — wielceby ułatwiło nam pozyskanie sprawiedliwości“ (Papiery Ogółu Emigracji Polskiej w Londynie (II), tamże). Por. Świętosłowski, op. cit., s. 119, 120, co do sceptycznej reakcji Gromady Grudziądz wobec wcześniejszej propozycji Krepowickiego i Dziewickiego przeniesienia żołnierzy do Londynu.

¹² Zob. E. Stecki, *Bartłomiej Beniowski, zapomniany lekarz, polityk i publicysta*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego“ nr 21, 1957; J. Jasnowski, *Jak się nie dać na emigracji*, „Życie“, Londyn 1949, nr 51/52; Brock, op. cit., s. 22—25; 102, 104, 105.

¹³ „Republikanin“, tamże.

obu stron spotkali się teraz pod nr 57 przy Newman Street, gdzie między 13 i 23 czerwca odbyła się seria siedmiu posiedzeń.

Niewątpliwie przedstawiciele obu stron przekroczyli swe pełnomocnictwa. Gromada Grudziąż dowiedziała się o rokowaniach dopiero po ukończeniu posiedzeń. Reakcja obu organizacji była nieprzychylna. Gromada Grudziąż pierwsza odrzuciła propozycję fuzji. Kwestia ta była dyskutowana na posiedzeniach Gromady w Portsmouth; Krępowiecki i Dziewicki, przebywający w tym czasie jeszcze w Londynie, w posiedzeniach tych nie uczestniczyli. Rozpatrzone zostały ich listy i raporty (które najprawdopodobniej teraz nie istnieją) oraz protokoły rokowań zawierające polecenia połączenia się Gromady z Ogółem, które poniżej ogłaszamy. Na posiedzeniu Gromady 3 lipca jednomyślną decyzją 112 obecnych, a głównie na skutek nalegań Stanisława Worcella, odrzucono projekt zjednoczenia, przy czym autorów tego projektu, Krępowieckiego i Dziewickiego, wykreślono z Ludu Polskiego. Głównym punktem oskarżenia przeciwko nim było to, że jednocząc się z Ogółem wedle ich planu, straciłaby Gromada swą odrębność w organizacji z dominującą większością szlachecką, ze szkodą dla socjalistycznych zasad, oraz że dwaj emisariusze świadomie rozwodnili doktrynę Ludu Polskiego, szczególnie w jego stosunku do religii, aby uczynić ją strawniejszą dla członków Ogółu. Nazwano ich postępowanie: „zdradą sprawy ludowej“¹⁴.

Krępowiecki, dowiedziawszy się o wyroku Gromady, zawołał: „Nie ma już Ludu Polskiego!“¹⁵ Zarzutu zdrady sprawy Ludu Polskiego nie mógł przeboleć. Na usprawiedliwienie swego stanowiska, zajętego w czasie rokowań, pisał w czasie późniejszym: „W r. 1837 Worcell potępił mnie za krok do połączenia Portsmutu z Londynem. Worcell nie był pewno świadom planu, przez który zniszczyłoby się stronnictwo arystokratyczne, które w Ogóle Londyńskim przeważny wpływ miało. Wziął czyn w prostym znaczeniu i potępił. U mnie sumienie było wolne od wyrzutu zdrady ludowej“¹⁶. Po upływie lat jego przeciwnicy w Ludzie Polskim, jak również późniejsi historycy, mieli uznać, że tak surowe zarzuty nie były sprawiedliwe. Sam Worcell, niedługo po wykreśleniu Krępowieckiego i Dziewickiego z Gromady, poszedł tą samą drogą, występując z Ludu Polskiego w 1840 r.¹⁷

Ze swej strony prawica Ogółu, silniejsza wtedy niż grupa młodopolan, nie była przychylna proponowanej fuzji z Gromadą Grudziąż odno-

¹⁴*Lud polski w emigracji*, s. 130—132. Zob. tamże, s. 135, 136, 152. Zarzuty przeciwko Krępowieckiemu i Dziewickiemu były przedrukowane przez Łukaszewicza, op. cit., s. 116, 117, i w *Ludzie polskim. Wybór dokumentów*, s. 377—379.

¹⁵ Korespondencja J. N. Janowskiego, Biblioteka Jagiellońska, rkps 3685 t. I, k. 459v, list Roberta Chmielewskiego do Janowskiego, Poitiers, 26 lipca 1837. Według „Demokraty Polskiego“ z 9 sierpnia 1837, s. 20, Krępowiecki miał wykrzyknąć: „Nie masz Ludu Polskiego!“

¹⁶ „Zjednoczenie“, Ingouville 1842, część II, s. 49. Por. *Lud Polski w emigracji*. 25 lipca 1837, s. 135: „Porównanie listów oskarżonych [Krępowieckiego i Dziewickiego — P. B.], przed i w ciągu narad. z protokołami tychże wykryło nam oczywistą złą wiarę tak względem przeciwników naszych jak nas samych. Ugoda zawarta miała, według tego, służyć jako środek do ogarnięcia kierunku nad Ogółem Londyńskim...“

¹⁷ Motywy działalności Krępowieckiego w tym okresie dobrze ujął po latach Świątosławski w *Ludzie polskim w emigracji*, s. 398.

sząc się szczególnie niechętnie do osób Krępowieckiego i Dziewickiego¹⁸. Członkowie Komisji Ogółu nie mieli więc o wiele więcej od Krępowieckiego i Dziewickiego powodzenia w przekonywaniu swej organizacji o potrzebie zatwierdzenia ugody. Zwołano zgromadzenie nadzwyczajne Ogółu na 29 czerwca. Dybowski przedstawia przebieg obrad następująco: „Nakreśliwszy stosowne sprawozdanie¹⁹, poniesiono z sercem pełnym najlepszej nadziei myśl połączenia obu korporacjom. Pierwszy głos co się odezwał po wysłuchaniu wnioska komisarzy w Ogóle Londyńskim oskarżył ich, iż działali nieprawnie znosząc się z tymi członkami Gromady, których Ogół przed trzema laty z grona swego wykreślił. Znalazł on swoich stronników, i chociaż wielu mówców usiłowało naprowadzić kwestię na wyższe nieco i dogodniejsze stanowisko, chociaż niechętnie słuchano głosów rozbudzających nienawiści od dawna usłone, jednakże uporna wytrwałość kilku mówców potrafiła nie tylko przez siedem godzin utrzymywać dyskusję o prawności i nieprawności działania komisji, ale nawet odnieść zwycięstwo w wotowaniu odbytym po tej mordującej naradzie“. Większością pięciu głosów odrzucono wniosek komisji popierający fuzję z Gromadą i potępiono komisję tę za przekroczenie mandatu. Nową komisję wybrano, „złożoną w większości z osób“ przychylnych dalszym rokowaniom z Gromadą²⁰.

Trudno jednak byłoby, nawet przy najlepszych chęciach ze strony komisji, przewyciężyć opór Gromady przeciwko zjednoczeniu. Tłumacząc motywy swego sprzeciwu Gromada pisała do Ogółu: „Jeżeli Gromada nie łączy się, to jest nie zlewa z wami lub innymi w emigracji korporacjami w jedno polityczne ciało, nie pochodzi to z nienawiści, jaką przez długi czas usiłowano żywić przeciw indywiduom i ciałom emigracji w łonie naszym, ani z żadnych osobistych względów, ale z przyczyny czysto moralnej i politycznej“²¹. Pomimo dalszych prób przeprowadzenia rokowań w tej sprawie, nowa komisja „wyznaczona przez Ogół Londyński w celu połączenia się z Gromadą Grudziądz“ była wkrótce zmuszona stwierdzić, „iż to chwilowe połączenie się z Gromadą jest niepodobnem“. Niemniej jednak prosiła Ogół, by zezwolił jej na dalsze działanie w nadziei, że dostateczna liczba żołnierzy z Gromady zostanie jednak pozy-

¹⁸ Stawiarski i jego zwolennicy wśród żołnierzy w Portsmouth na wiadomość o rokowaniach bez zwłoki wysłali list do Ogółu, prosząc, aby odmówił zgody na przyjęcie Krępowieckiego i Dziewickiego jako nowych członków. (Papiery Ogółu Emigracji Polskiej w Londynie (II), Bibl. Polska w Paryżu, rkps 420 (593 t. IX, 6), list z 4 lipca 1837.

¹⁹ Zob. niżej, cz. II, przypis do protokołu posiedzenia.

²⁰ „Republikanin“, tamże. Zob. także raport w „Demokracji Polskiej“ z 12 lipca 1837, s. 12: „Ogół komisją która do materialnego tylko porozumienia się była wysłana, zlązał i powiedział, iż lubo szanuje wszelkie projekta połączenia się, ale z takimi ludźmi jak Krępowiecki i Dziewicki (ostatni był obecny na posiedzeniu) traktować nie myśli“.

²¹ List z 3 lipca, Papiery Ogółu Emigracji Polskiej w Londynie (IV), Bibl. Polska w Paryżu, rkps 422 (596 t. XII, 2). Zob. także list komisji przygotowawczej Gromady Grudziądz do Komisji Ogółu Londyńskiego z 11 lipca 1837, nr 102, tamże. Oba te pisma nie zostały zamieszczone w *Ludzie polskim w emigracji*. W publikacji tej Świątosławski wydrukował jedynie wybór dokumentów z archiwum Gromady. Jest jasne z paru oryginalnych dokumentów pochodzących od Ludu Polskiego, które są przechowane w Bibliotece Polskiej w Paryżu, że numeracja wprowadzona przez Świątosławskiego, nie odpowiada pierwotnej numeracji zaginionego archiwum.

skana dla sprawy zjednoczenia²². Lecz nic w końcu nie wynikło z tych wysiłków. Sam Dybowski i paru najbliższych przyjaciół, zniechęceni opozycją, z którą się spotkali w łonie własnej organizacji, wystąpili na pewien czas z Ogółu²³.

W końcu więc zarówno Krępowiecki i Dziewicki, jak Dybowski znaleźli się poza swymi organizacjami. Pierwsi, pociągając za sobą pewną mniejszość żołnierzy-chłopów w Gromadzie, założyli w kwietniu 1838 nowe ciało polityczne „Wyznawców obowiązków społecznych“²⁴. Podczas gdy Dziewicki skończył swoją karierę polityczną w obozie konserwatywnym, Krępowiecki i Dybowski — wraz z Worcellem — przystąpią na początku lat czterdziestych do lelewelowskiego Zjednoczenia. Gromady Ludu Polskiego zaś, pod kierunkiem Świętosławskiego, kontynuować będą utrzymywanie czystości swego programu politycznego przy coraz bardziej wzrastającej izolacji wśród demokratycznego wychodźstwa.

1. PROTOKÓŁ PIERWSZEGO POSIEDZENIA¹

London 13.VI. 1837

[187] Na wezwanie Komisji Ogółu Londyńskiego wyznaczonej z obb. Macewicza Stanisława, Beniowskiego Bartłomieja i Piotrowskiego Kornelego dla porozumienia się z Bracią w Portsmouth względem użycia składki jaką Ogół dla żołnierzy w Portsmouth uchwalił, przybyli na jej posiedzenie obb. Tadeusz Krępowiecki i Seweryn Dziewicki członkowie Gromady Grudziądz i zażądali naprzód, aby Komisja Ogółu usprawiedliwiła swój mandat wypisem z protokołu posiedzeń Ogółu. Komisja przyrzekła ze swej strony dopełnić tej formalności i zażądali również po członkach Gromady Grudziądz usprawiedliwienia ich tytułów. Z ukazanych upoważnień pod Nr 72² i Nr 55 przekonano się że obb. Krępowiecki i Dziewicki są urzędownie reprezentantami Gromady Grudziądz w Londynie.

Po dopełnieniu tej weryfikacji postanowiono w połączonym obradować kole i powołano na prezydującego obb. Macewicza Stanisława, na sekretarza zaś obb. Dziewickiego Seweryna. Następnie na wniosek Piotrowskiego zgodzono się, aby protokół był zawsze na dwie przepisywany ręce, w celu komunikowania go każdej korporacji z osobna. Po ukonstytuowaniu się takowem zabrał głos obb. Piotrowski i przełożył, iż Ogół Londyński, świadomy nędzy jakiej podlegają Bracia Portsmuccy, postanowił pośpieszyć im w pomoc, nie dlatego aby zdawał się przez ten czyn łaskę jaką wyświadczać, ale raczej aby obowiązku swego dopełniać. Pomoc przez Ogół Londyński uchwalona ma się obrócić na najęcie koszar w Londynie i na sprowadzenie do nich braci dziś zamieszkałych w Portsmouth. Dalej uważa obb. Piotrowski, że w propozycji tej nie tylko cel polepszenia ich materialnego bytu mieści się, ale główną myślą projektu, jego najważniejszą treścią jest cel polityczny czyli łączenie się dwóch korporacji, dotychczas rozgranicznych, dla pracowa-

²² Raport z 13 lipca 1837, Papiery Ogółu (II), Bibl. Polska w Paryżu, rkps 420 (592 t. VIII, 3).

²³ „Republikanin“, nr 10 z 31 października 1837, s. 4.

²⁴ St. Szpotański, *Emigracja polska w Anglii*, część II, „Biblioteka Warszawska“ t. CCLXXIV, nr 822, s. 553, 554.

¹ *Protokół ten był napisany własnoręcznie przez Seweryna Dziewickiego.*

² *Drukowane będzie w II cz. niniejszej publikacji: „Przegląd Historyczny“ t. LII, 1961, z. 2.*

nia spólnie nad podniesieniem ojczystej sprawy. Ogół Londyński użyje wszelkich godziwych środków dla osiągnięcia swego [188] zamiaru, ale też równie w każdym razie będzie gotowy, przynajmniej zdrowa i patriotyczna część jego, pójść do mniejszości nawet, gdyby się przekonał o zbawiennym tej mniejszości dążeniu. Być może, że niektórzy członkowie Ogółu będą ukosem patrzeć na kilka indywidualów z Gromady połączeniem objętych, ale czyż w dopełnieniu tak świetnego dzieła zwracać należy uwagę na niechęć osobistą niektórych? Zbadamy wszystko, przejrzymy wszystko co dwie korporacje przedziela. Poprawimy co złe, przeniesiemy co dobre. W końcu ob. Piotrowski zamknął swój głos oświadczeniem, że połączenie byłoby najpożądanszą rzeczą i że to połączenie nastąpi, byleby ze strony reprezentantów Gromady Grudziądz wielkich nie napotymano trudności.

Następnie ob. Beniowski przedstawił, że dzisiaj tylko przez scentralizowanie się można skutecznie działać, bo bez centralizacji nie ma działania. Dotychczasowe usiłowania Ogółu dla połączenia się z Portsmouthem [s.] były lub niestosowne, lub niezręczne a to z przyczyny nieszczęśliwego doboru osób, które robiły króki w tej mierze. Dalej ob. Beniowski uważał, że jedynie ich cel polityczny widzi w nowo zrobionym usiłowaniu, że żołnierze w Portsmouth jako członkowie Gromady a przeto polityczni nieprzyjaciele Ogółu, nie mogą żadnym sposobem bez narażenia na szwank swoich zasad przyjąć pomocy ofiarowanej przez Ogół, nie porozumiewszy się poprzednio na politycznym stanowisku. Skończył przedstawieniem, aby rzecz się toczyła o połączeniu, o scentralizowaniu się dla wspólnego działania na korzyść Polski a nie zaś o użyciu funduszów, co potem po załatwieniu najważniejszego przedmiotu, krótkiej będzie wymagało narady.

Dalej ob. Krępowiecki odpowiadając na uczyniony i rozwinięty wniosek przez członków komisji Ogółu Londyńskiego oświadczył, że reprezentanci nie byłiby przybyli na posiedzenie, gdyby chodziło wprost o danie materialnej pomocy obywatelom z Portsmouth, bo wtenczas należałoby im cały ten interes, jako dotyczący materialnego bytu członków Gromady odesłać do Rady Gospodarczej, która tem się zatrudnia. Traktować nie można zaś o przyjęcie zasiłków uchwalonych przez Ogół bez widocznego zamiaru poniżenia tych zasad jakie Gromada wypisała na swym sztandarze. Wypada więc w naradach naszych począć od zasad, od myśli która ma przewodniczyć proponowanemu połączeniu. Każde ciało łączące się winno pilnie obejrzeć, czyli stoi na tej samej zasadzie z ciałem, któremu podać ma dłoń. Gromada Grudziądz odrodzenie ojczyzny i odnowę jej społecznego stanu właśnie całkowicie na zasadach gruntuje; nie jest zatem ślepą przypadkowością, ale narzędziem opatrności do tego a tego popychający ją kresu. Powołanie Gromady nie od dziś się poczyną — sięga ono cierpień grudziądzkich — sięga dalej, do rewolucji polskiej. Jeżeli zastanowimy się nad przyczynami upadku kraju, to przyznajemy wszyscy, że ostatnia rewolucja, jako przedłużenie ostatniego systemu przez jej kierowników wprowadzonego otworzyło zatem narodowi oczy i przekonało, że już nadal zbawienie ojczyzny nie może w szlachcie spoczywać. Szlachta przestała dopełniać obowiązku bronięcia kraju a przeto i sama przestała być żywotnym polskim sokiem. Polska nie może zrobić rozbratu z postępem europejskim, cywilizowanym, nie mogą oni na chwilę zaniedbać pracy, wydzielonej jej w ogólnym warsztacie humanitarnej pracy; a kiedy tak jest winna więc [189] Polska nową dla siebie w emigracji znaleźć podporę. Tą podporą jest lud. Niezbyt dawnymi czasy, Kościuszko chcąc Lud Polski wyprowadzić z uśpienia i przekonać go, że rewolucja ówczesna niosła mu swobodę, ubrał się w sukmanę krakowską czyli, co na jedno wyjdzie, zstąpił do ludu, stał się członkiem nowego społeczeństwa Polski. Tę myśl Kościuszki, myśl wznowioną usiłowań tylu wieków, wstrząśnięć i zmian, należy przedłożyć i uświetnić. Lud nie uwierzy dopóty, póki nie

ujrzy że szlachta stała się ludem. Dla tej formy, dla tego ludu wypada teraz zrozumiały, wspólny, treściwy, wypracować język, czyli utworzyć formułę, któraby całą Polskę ku jednemu poświęceniu rzuciła. Zastanowienie się nad położeniem takiej formuły niech będzie przedmiotem obrad. Z tego wychodząc zdania, ob. Krępowiecki wnosił następnie, aby Komisja postarała się u Ogółu o obszerniejszy mandat, pozwalający jej porozumieniu się w tym względzie.

Dalej ob. Beniowski uważał, że celem naszym winno być wypędzenie Mikołaja z Polski, rozburzenie carskiego tronu. Formułki niektóre Gromady stają na zawadzie do połączenia a przeto do dopięcia tak wielkiego celu. Gromada na przykład reprezentuje tylko chłopów, zawsze broni interesu chłopów, zapominała Gromada, iż w Polsce jest 4 miliony Żydów, którzy żadnych nie używają praw? Arystokracji chłopskiej nie należy zaprowadzać na ruinach arystokracji szlacheckiej. Następnie ob. Beniowski, przechodząc do położonej kwestii nie sądził, aby trzeba od Ogółu osobnego żądać mandatu, ale aby na przyszłe posiedzenie przynieść akta wiary tak Ogółu, jak i Gromady, rozebrać je i zobaczyć, czyby nie można ułożyć tego wspólnego języka, którego on myśl podzielał, a któryby nas wszystkich z nieporozumienia wywiódł.

Następnie ob. Dziewicki oświadczył, że żadnych tu nie przyjmie debatów jak tylko na drodze zasad. Ciałem porusza duch, tak nad czynem, nad akcją, nad politycznym działaniem unosi się zawsze pewna idea. Jeżeli idea jest dobra i postępową, działanie samo ze siebie musi być dobre i dla ludzkości korzystne, jeżeli przeciwnie fałszywa jest myśl kierownicza, akcja może się tylko odbywać i ze szkodą tych co do niej rękę przyłożą i ze szkodą przyszłych generacji. Podnieśliśmy rewolucję listopadową i ta rewolucja bezowocnie dlatego zginęła, że myśl świetnej reformy, w instynkcie ludu tylko zakopana, nie została przez nikogo odkryta, obleczone w słowo i wyniesiona na kierowniczkę publicznej rzeczy. Postawiony trwały i pewny fundament a reszta budynku z łatwością stanie. Taki jedynie fundament może wyrodzić szczere połączenie i przymierze dwóch korporacji uczynić niepłonnem. Dalej ob. Dziewicki podnosząc kwestią o rozszerzenie mandatu Komisji uważał, że Komisja miała tylko upoważnienie do traktowania o interesie materialnym i że nie wie czy dalsze jej kroki, nie objęte mandatem, mogą przynieść jakowy skutek, bez poprzedniego uzyskania od Ogółu nowego mandatu.

Dalej ob. Krępowiecki tłumacząc Gromadą z zarzutu arystokracji chłopskiej uczynionego przez ob. Beniowskiego powiedział, że mówiąc o ludzie i o chłopach zapatrywał się na przyszłość, że w przeszłości istotnie stan chłopów był najniezwyklejszym, gdyż oni jedni byli adscripti glebae, przywiązani do ziemi, niewolnikami. Ze Tatarzy, Żydzi, cudzoziemcy nigdy nie byli w Polsce niewolnikami jak niemi byli chłopci Polacy. Ze teraz przyjąwszy wyraz lud, powołuje się do jednego koła wszystkie wyznania, wszystkie rody, że przeto Żydzi nie są od tej powszechnej reguły odcięci.

Dalej ob. Piotrowski wnosił, aby posiedzenia odłożyć kiedy zgadzają się wszyscy, aby przystąpiono do porozumienia się w zasadach. Na przyszłe posiedzenie przynieść pisma Gromady i Ogółu. Nie sądził, aby Komisja potrzebowała obszerniejszego mandatu, gdy to by i narady przewlekło i byłoby zbytecznym, gdyż rzeczywistą myślą Ogółu było zrobić interes polityczny w tej, na pozór, materialnej propozycji.

Ob. Beniowski następnie powiedział, że gdyby traktowanie o połączeniu przyszło do skutku w Komisji, łatwo jest bardzo wytłumaczyć się przed Ogółem, że Komisja więcej dokonała aniżeli po niej żądano. Gorliwości naszej Ogół przykłaśnie gdy mu powiemy: posłałście nas po foraż a my wzięliśmy fortecę.

Ob. Dziewicki uważał, że porozumienie się Komisji z reprezentantami Gromady na drodze zasad, nie może powstać bez [190] korzyści, czy ich widzenie rzeczy

miałoby znaleźć przyzwolenie ich korporacji czyli też nie. W razie gdyby korporacje nie potwierdziły układów, obydwie strony czują się wolne od obligacji. Toż samo musiałyby nastąpić z mandatem, czy bez mandatu. Dlatego sądził ob. Dziewicki, że można na przyszłym posiedzeniu przystąpić do wziętego przez nas dzieła. Ob. Krępowiecki cofnął swój wniosek i kwestia o rozszerzenie mandatu została opuszczona. Ob. Macewicz wracając do myśli mającej połączeniu przodkować, przełożył dzisiejsze usposobienia Polski jako przebywający świeżo z wyprawy pod Zaliwskim. W początkach sam lud nas nie rozumiał, wydawał w ręce Moskali, nie chciał do powstania należeć bo mówił: nie idę kiedy pan nasz nie idzie — szlachta bała się wyrzynania — ale kiedy szlachta obróciła się nieco, lud był także naszym wystawcą, krył nas po dołach. Szlachta też bratała się z ludem i nieraz widzieliśmy, że zstępowała do niego. Sądzę więc, że w Polsce szlachta, która tylko pocziwa i prawa, musi połączyć się z ludem, a tedy do sprawy naszej potężną jeszcze będzie pomocą.

Ob. Piotrowski następnie zachęcał do jedności w imię Ojczyzny, w imię cierpiących braci.

Po wyczerpaniu dyskusji zważywszy,

1-sza że nie należy w materialnym interesie traktować bez dotknięcia politycznego celu, z korporacją która oddzielną postępowała drogą;

2-ga że główną myślą Ogółu Londyńskiego jest zjednoczenie Polaków dla działania przeważnie na korzyść ujarzmionego kraju;

3-cia że zjednoczenie bez myśli, bez sztandaru nie jest zjednoczeniem ale anarchią, bo tylko niszczy i wywraca, a nic nie buduje nam przyszłości;

4-ta że unikanie zjednoczenia opartego na wspólnie zatwierdzonej formule, która by była ludową i ludnościową, byłoby ze strony którejkolwiek korporacji nie politycznym i anti-narodowym,

postanowiono naradzić się nad przyjęciem wspólnej idei, przybliżającej dwie korporacje dla wytknięcia im ich wspólnej działalności i narada ta odłożona na d. 14 bm. i r. w tymże samym mieszkaniu na godzinę 12 w południe.

Na tem prezydujący sesję solwował.

Sekretarze
Seweryn Dziewicki³

Prezydujący
Stanisław Macewicz

2. PROTOKÓŁ DRUGIEGO POSIEDZENIA⁴

Londyn 14.VI.1837

[191] Obecni wszyscy. Obywatel Beniowski oświadczył w imieniu Komisji Ogółu Londyńskiego, gdyż ob. Dybowski przez tęż Komisją do pełnienia obowiązków sekretarza zaproszony, jak to już na przeszłym posiedzeniu obiawionym było, przybywa dziś na posiedzenia.

Obywatel Piotrowski dodał, iż Komisja dlatego powołanie ob. Dybowskiego na sekretarza za stosowne uznała, iż pisanie protokołu powierzone któremukolwiek z obradujących, mogłoby dla niego być przeszkodą w należeniu do dyskusji, która przez swą ważność zasługuje na ciągłą i silną uwagę obradujących.

Obywatel Dziewicki oświadczył, iż obowiązek sekretarza na przeszłym po-

³ Drugi podpis opuszczony.

⁴ Ten protokół i pięć następnych były pisane własnoręcznie przez A. N. Dybowskiego.

siedzeniu pełnił tylko w zastępstwie dlatego, iż oczekiwany sekretarz komisji nie przybył i dlatego dziś do wniosku komisji chętnie się przychyła.

Gdy obradujący zgodzili się pomyślnie na powierzenie ob. Dybowskiemu obowiązku sekretarza, ten do pisania protokołu przystąpił.

Obywatel Dziewicki oświadczył, iż protokołu z przeszłego posiedzenia nie spisał jeszcze w całości, a gdy obradujący oświadczyli żądania, aby to co jest wygotowanym odczytanem było, ob. Dziewicki przystąpił do czytania protokołu, część jeszcze nie redagowaną ustnie ze zbieranych not na posiedzeniu opowiedział. Potem obywatele Piotrowski i Beniowski zażądali niektórych sprostowań w treści ich głosów z [192] przeszłego posiedzenia, co dokonaniem zostało.

Obywatel Krępowiecki żądał, aby protokół obejmował powody obecności ob. Dybowskiego na posiedzeniu, na co inni członkowie oświadczyli, iż inaczej być nie może, a sekretarz odpowiedział, że głosy w tym przedmiocie zabierane już zanotowane są do protokołu.

Obywatel Beniowski oświadcza, iż stosownie do postanowienia na przeszłym posiedzeniu zapadłego, przynosi akta Ogółu Londyńskiego, w których tak z wyznania wiary znajdującego się na czele ustawy jak nawet z protokołu posiedzeń Ogółu, zasady jego poznać można. Co do ustawy dodaje, iż nie mogąc wynaleźć w pośpiechu ustawy poprawionej obecnie obowiązującej Ogół, której prywatny jakiś członek Ogółu z akt zapotrzebował, musi ograniczyć się na odczytaniu dawnej ustawy, która jednak co do wyznania wiary, jeżeli poprawie ulega jakim mało znaczącym zmianom, to takowe niewątpliwie na korzyść onej dokonane zostały a w niczym nie naruszyły objętych w niej zasad. Mówca dodaje, iż silnie jest przekonany i że tegoż przekonania nabiorą niewątpliwie wszyscy obradujący po przeczytaniu wyznania wiary Ogółu Londyńskiego, iż jego zasady polityczne też same co i Gminy Grudziądz, poczem przystępuje do odczytania rzeczonych wyznania wiary.

Obywatel Beniowski oświadcza, iż stosownie do postanowienia na przeszłym nie widzi potrzeby przeglądania protokołów, które są tylko obrazem pojęć pojedynczych członków, ale chciałby usłyszeć wyznania wiary w poprawionej ustawie, bo możeby tam ważne znalazły się zmiany. I tak w odczytanym dopiero akcie bardzo wyraźnie jest powiedziane, iż ziemia nie należy do indywidualów ale do narodu, kiedy w nowej ustawie, jak słyszał, teoria ta o własności uległa ważnej zmianie.

Obywatel Piotrowski oświadcza, iż był członkiem komisji, której powierzono poprawę ustawy i zapewnia, iż treścią wszystkich zmian, jakie poczyniono, było jedynie jaśniejsze i więcej szczegółowe rozwinięcie przyjętych zasad a nie ich zmiana — i co do teorii własności bardzo dobrze pamięta, iż żadnej nie uległa modyfikacji.

Obywatel Krępowiecki pamięta, iż odczytane dopiero wyznanie wiary napisaniem zostało przed trzema laty i wydrukowanem przez Ogół Londyński⁵.

Obywatel Dziewicki objaśnia kwestię co do epoki nakreślenia tego aktu, nadając mu późniejszą datę.

Obywatel Krępowiecki nie widzi potrzeby wdawania się w te szczegóły; nie wątpi, iż to co obejmuje akt dopiero odczytany, jest i w [193] oczach członków Ogółu Londyńskiego, ale zwraca uwagę obradujących na ten przedmiot waż-

⁵ *Krótki rys wypadków zaszłych w Ogóle emigracji polskiej w Londynie, Paryż 1834, s. 12—18. Zob. także Projekt do Ustawy organicznej dla emigracji polskiej 1837 roku, Paryż 1837, gdzie Ustawa organiczna Ogółu Londyńskiego z r. 1834 jest podana obok poprawnej wersji z 1837 r. Żaden z czterech członków Komisji nie był członkiem Ogółu Londyńskiego w 1834 r.; przybyli oni do Anglii dopiero później.*

ny, iż równie dla pojedynczego człowieka, jak i dla ciała jakiego jak wreszcie dla narodu i całej ludzkości wszystko zależy od położenia kwestii, gdyż każda istota myśląca, człowiek czy korporacja, ma swoją pewną logikę, swój sposób następnego rezonowania, swoją wiarę, swoją syntezę. Talent korzystać może z tego moralnego usposobienia człowieka i podsunąć mu rzecz w istocie przeciwną i złą w gruncie, przez położenie kwestii w taki sposób, iż budzący nada jej pozór. Położenie kwestii jest to sformułowanie tego co się ma dopiąć, co się za cel swych badań a następnie swych usiłowań kładzie. Mówca objaśniwszy na przykładach złe lub dobre następstwa wynikające ze złego lub dobrego położenia kwestii, stosuje to rezonowanie do odczytanego wyznania wiary Ogółu Londyńskiego i powiada, iż co do materii zupełnie ono jest zadowolającym i nie ma człowieka co o sobie myśli, któryby z tego aktu nie był kontent. Zapytuje się jednak czy tylko zadowolenie indywidualnych wymagań mieć powinni na względzie ci co dla narodu piszą prawo, bo objawiają swe pojęcia i życzenia o przyszłej organizacji swej ojczyzny? Mówca przyjmuje chętnie zasady w wyznaniu wiary Ogółu Londyńskiego rozwinięte, ale chce aby je wszystkie wyprowadzić z jednej głównej myśli; nie chce wchodzić w rozstrząsanie szczegółów tego aktu i wykazywać jego niedokładności i sprzeczności, które dla tego właśnie istnieją, że akt nie ma żadnej niezachwianej podstawy. Objasnia jednakże to swoje rezonowanie na jednym przykładzie, na teorii o niepomyślności ludu. Idea wszechwładztwa ludu wyprowadzona ze samego ludu, z jego niepomyślności, jest zębna, fałszywa i nie tylko Polska sama ale wiele innych ludów winny jej swoje klęski, swój upadek. Ludy uważane jako zbiór indywidualów są materią, materia zaś jest pomylna, błędzi; potrzebuje więc szukać wyższej nad materią myśli, potrzeba ducha, boga; z boga wszechwładztwo ludów wyprowadzić musimy, jeżeli chcemy aby nie zostało pomylnem, niepewnem. Wprowadzając tę teorią mówca nie wprowadza form, nie mówi jako bóg, ale jako polityk szuka niezachwianej podstawy społeczeństw i wskazuje jedyną jako widzi; i kończy oświadczeniem, [194] że jeżeli obradujący zgodzić się zechcą na nadanie takiej podstawy swoim teoriom socjalnym, wszystko co następnie napiszą będzie dobrem, trafi do przekonania wszystkich i równie przez Ogół jak przez Gminę niewątpliwie przyjętem zostanie.

Obywatel Benio wski widzi samą prawdę w głosie obywatela Krępowieckiego i żałuje, że nie mógł być co do słowa stenografowanym, bo niezawodnie trafiłby do przekonania tak Ogółu jak Gminy i nikt nie potrafiłby w nim nic odrażającego znaleźć, tak jak mówca nic w nim nie znalazł, co by nie zyskało jego potwierdzenia. Stąd też połączenie tych dwóch ciał w jego mniemaniu żadnej nie spotyka trudności. Konieczność zaś tego połączenia w przekonaniu mówcy jest dotykalna, gdyż wszystkim emigrantom polskim, a tem bardziej tym, którzy już sobie utworzyli pewne pojęcia o przyszłości ojczyzny naszej, o to naprzód iść powinno, abyśmy potrafiliby powołać spomiędzy siebie ludzi, coby z ostatniego szczebla na drodze politycznej, na jakim dziś stoimy, zaprowadzić nas mogli na najwyższy jakiego tylko pojęcia i przewidywania nasze osiągnąć dziś mogą. Mówca ze swej strony w połączeniu się naszym tak niezbędnym widzi warunek dopięcia tego^a celu, iż chociażby nawet teoria przez ob. Krępowieckiego rozwinięta do serca jego nie trafiała wcale, skoroby tylko przekonał się, że bez położenia religijnej podstawy żadnego zbliżenia być wpośród emigrantów polskich nie może, chętnie by na tę podstawę przyjsć jak nawet na podstawę arystokratyczną, gdyby go przekonać zdołano, zaś przez nią tylko dojść możemy naszych celów. Nie zdaje się jednak mówcy, aby rezonowanie ob. Krępowieckiego jako polityka było zupełnie traf-

^a *Przekreślono: iż.*

nem i sądzi, że jego system więcej może przeszkód niż pomocy w działaniach politycznych dzisiaj wywołać, chociaż od niejakiego czasu, a mianowicie dziś z teorii Gminy Grudziądz mówca [195] przekonywa się w części, iż i religijnej podstawy w polityce odepchnąć dziś nie można.

Obywatel Krępowiecki powtarza, iż tu nie wprowadza teologicznych kwestii, gdyż te za próżne szamotanie się ludzkiego umysłu uważa; szuka tylko sankcji dla pojęć ludzkich o złem i dobrem, zbrodni i cnocie, bez której wszystko byłoby zamieszanem. Mniema bowiem mówca, że iż same nawet^b materialne prawa człowieka, by były święte nie mogą być dowiedzione materialnym istnieniem człowieka; i że bez świętości ducha, myśli, samo wszechwładztwo ludu nie może się stać świętością, bo ludzie i ludy błędziły i błędzą. W samym nawet wspomnieniu o bogu w akcie wiary Ogółu Londyńskiego mówca nowy czerpa dowód konieczności oparcia wszystkich praw ludzkich na bliskim początku, ale to wspomnienie o bogu instynktowe tylko, uważa za niewystarczające, bo z niczem nie związane, nie postawione jako jedyne źródło wszystkich objawionych tam zasad; żąda więc pod tym względem modyfikacji w akcie Ogółu i odstąpić od swego żądania nie może, bo Gmina Grudziądz odpowiedzialna jest przed ludzkością i przed swoim własnym sumieniem za tę naukę, którą raz za swoją przyjęła i na sztandarze swym wywiesiła, a zatem odbiec jej nie może.

Obywatel Dziewicki zwraca uwagę obradujących na bezsilność wyrazów wolność, równość, braterstwo, powszechnie dziś powtarzanych a nie rozumianych przez masy dlatego właśnie, że ich nie wyprowadzono ze źródła, któreby każdy śmiertelny uznał za święte. Objasnia swoje rozumowanie na przykładzie wielkiej rewolucji francuskiej i konkluduje na konieczności nowej syntezy, upatruje ją w tem wyznaniu, iż nie ma człowieka bez społeczeństwa, nie ma społeczeństwa bez boga, a że wszyscy są dziećmi jednego boga, wszyscy są [196] sobie równi — tak tylko masy równość pojąć zdołają. Mówca łączy się do wniosku ob. Krępowieckiego.

Obywatel Piotrowski żąda odczytania jednego z pism Gromady Grudziądz i przedstawia na ten cel uwagi Gromady o pierwszym projekcie do manifestu Towarzystwa Demokratycznego Polskiego⁶.

Obywatel Krępowiecki oświadcza, iż istnieją późniejsze pisma Gromady.

Obywatel Piotrowski zapytuje, czy pismo wspomniane w braku innych wystarczyć by nie mogło.

Obywatel Krępowiecki uważa przedstawione pismo za wystarczające i oświadcza naprzód, iż Gromada nie nakreśliła jeszcze obszernego wyznania wiary lecz tylko położyła sobie podstawę, z której wszystkie zasady wyprowadzi, w ogólności jednakże może uczynić za dosyć żądaniu przedstawiając naprzód swoją teorię co do indywidualów w deklaracji jaką czyni każdy członek Gromady i te ob. Dziewicki natychmiast odczytał — brzmienie jej jest następujące^c:

[199] Obywatel Piotrowski zapytuje czy Gromada teorie przez siebie objawione uważa raczej jako najistotniejszy [s.], a nawet konieczny środek w swych dążeniach politycznych, czyli też widzi w nich sam cel, do którego ludzkość i ludzie bezwarunkowo dążyć powinni i muszą.

Obywatel Krępowiecki oświadcza, iż prawdy te są^d dla Gromady jednem i drugim razem, tak koniecznym celem jako też jedynem środkiem, upoważnioną się zaś do przyjęcia ich dzielą najprzód przez niezmienną i nieprzerwaną

^b Przekreślono: nawet.

^c Reszta strony i nast. ss. 197 i 198 nie zapisane.

^d Przekreślono: dla.

⁶ Ś w i ę t o s ł a w s k i, op. cit.

tendencję do wiary mas i pojedynczych ludzi, gdyż nie ma człowieka kto gdyby jej w sobie nie uczuł i do niej prędzej czy później nie powrócił, powtórę przez to przekonanie nabyte w gruntownym rozważaniu całej ludzkiej przeszłości, iż despotyzm nic nie jest zdolny budować, żadnej cnoty uświęcić a tem samem żadnych praw ludu ustalić, Gromada więc broniąc wiary broni ludu, bo bez wiary masy były i zawsze będą narzędziami oszustów.

Obywatel Piotrowski uważa, iż teorie Gromady oparte są na przekonaniu a tem samem obrane przez nią nie tylko jako środek i narzędzie lecz jako cel konieczny; zgadza się na potrzebę wyprowadzenia wszechwładztwa ludu od boga, ale zapytuje jakie Gromada pojmuje środki nadania takiego początku prawom ludzkim, bez narażenia się na zgubne dla ludzkości następstwa, jakim dotychczas teoria ta dawała zawsze początek, zamieniając^e to pojęcie czysto filozoficzne na materialne przywileje ludzi i mas, co się sługami i tłumaczami woli boga mienili i wyradzając z tego przywileju wspólnie pośród przywilejowanych a ciemnotą i niewolą dla ludu? Następnie mówca zwraca uwagę na tę wzmiankę o bogu, jaka się w akcie Ogółu Londyńskiego znajduje i zgadzając się z ob. Krępowieckim, iż wzmianka ta jest dowodem jedności uczucia moralnego pod tym względem tak Ogółu jak Gromady, zapytuje czy podobieństwem jest wymagać, aby wszystkie porozdzielane części emigracji zgodziły się były w swych aktach nawet w sposobie tłumaczenia się i nieledwie [200] w wyrazach i czy należy, aby ciała widząc jedność swych zasad a tem samem możność połączenia się upierały się przy tym lub owem sposobie tłumaczenia się, tem lub owem następstwem myśli i wyrazów, przy formach, aby jedno ciało, nic ze swej strony nie ustępując, wymagało jedynie ustąpienia po drugim. Z takiego oporu wyniknąć by musiało przedłużenie obecnego stanu naszej ojczyzny, a nawet może, zamiast zmniejszenia różnic jakie dziś pomiędzy temi ciałami istnieć mogą, wzrost onych. Następnie wracając do kwestii zapobieżenia złemu, jakie z religijnej podstawy w dzisiejszych usiłowaniach politycznych wyniknąć może, mówca zwraca uwagę na obecne usposobienie mas pod tym względem i zgubne wyobrażenie i przesady wpośród nich istniejące, które zamiast rozjaśnienia pojęć silniej jeszcze zmącić je musi, tak z rozróżnieniem wiary wyznawanej przez Gminę Grudziądz od tej jakiej naznaczają księża używający zupełnie tegoż samego co ona religijnego języka stanie się dla polskiego ludu rzeczą niepodobną. Dalej ponawiając swoje uwagi o konieczności wglądania jedynie, jak dalece w duszy, w uczuciach a nie w wyrazach i języku swym politycznym Ogół i Gmina zbliżone są, radzi mówca wyrzec, iż wszystko co nie jest samą zasadą ale tylko podrzędnym przedmiotem później się rozstrzygnięciem i w tej myśli podstawnej aktu połączenia skreślić. Odpowiada jeszcze na objawione na przeszłym posiedzeniu zdanie przez ob. Dziewickiego, iż Gromada w pojęciach swych przewyższyła całą emigrację i mniema, że i jej akta wiary mają swe niedokładności, jak ta na przykład, co do której w początku swego głosu objaśnień zażądał. Kończy wreszcie mówca propozycją, aby ob. Krępowiecki nakreślił punkta, które ma rozwinąć akt połączenia.

Obywatel Beniowski popiera wniosek ob. Piotrowskiego, oddaje sprawiedliwość wyobrażeniom rozwiniętym przez ob. Krępowieckiego, ale dalsze ich następstwa jakie mu się postrzegają [201] w deklaracji czytanej przez ob. Dziewickiego, gdzie mowa o Jezusie Chrystusie, uważa za niestosowne i wykazuje ich niestosowność pod względem politycznym, mówiąc o sześciu milionach różnowierców w Polsce, pomiędzy którymi 4 miliony Żydów, fanatycznych nieprzyjaciół Chrystusa i Chrześcijaństwa. Mówca podziela najsilniej dążenia Gromady Grudziądz

^e Przekreślono: zawsze.

do objawienia takiej syntezy, takiej religii, którąby każdy członek jakiegokolwiek języka, wyznania i rasy za swoją uznał; i dlatego, iż wierzy, że taka właśnie religia rozwinięta zostanie w akcie łączącym Gminę z Ogółem, żąda aby akt ten wywieszonym był w Londyńskiej bożnicy, skąd powinien dojść [s.] i do polskich Żydów; ale nie pojmuje, aby w tej religii inny bóg prócz prawdziwego boga, jak np. Chrystus, mógł figurować.

Obywatel Piotrowski popiera głos ob. Beniowskiego i upatruje w nim ogólną kwestię tolerancji, o której pojęcia Gminy, o ile słyszał, są fałszywe i niepodobne dziś do wprowadzenia w życie.

Obywatel Dziewicki godzi nie [s.] się z pryncypiami, które uważa za fałszywe, jak to upatrywał w pierwszym głosie ob. Beniowskiego, uważa za niestosowne a nawet niepodobne; również nie podziela wyobrażenia Komisji o korzyściach na drodze politycznej, jakie ta zdaje się upatrywać w połączeniu się Ogółu z Gminą, albowiem mówca nic nie liczy na Anglię. Reprezentanci Gminy pragną połączenia jedynie dla pozyskania nowych wyznawców dla zasady którą uznają za świętą, bo nie ma połączenia się bez zasady, jak nie ma działania bez myśli. Mówca myśli tej nie widzi w akcie Londyńskiego Ogółu i dlatego też upatruje w nim sprzeczności, jak na przykład tą, iż raz powiedziano, że ziemia do wszystkich należy, a później iż się ją daje chłopom na własność, dalej w odpowiedzi na pytanie ob. Piotrowskiego, jak się zabezpieczyć przeciwko szkodliwemu wpływowi duchowej kasty [202] mówca przywodzi, iż w początkach chrześcijaństwa, duchowieństwo podniosło swą misję, stawało się męczennikami, bo było biedne a zatem nie uległo wpływowi szkodliwemu złota i zbytków, co gdy raz nastąpiło religia stała się prostym narzędziem oszustów. Dziś Gromada nie pojmuje religii jako skreślającej stosunki człowieka z bogiem, lecz jako socjalną to jest skreślającą stosunki człowieka ze społeczeństwem, a zatem w ludzie samym będzie gwarancja przeciwko nadużyciom kasty religijnej; i znaczy że lud pojąć nie potrafi boga, choć imię jego wspomnianem będzie w wyznaniu wiary, tak jak nie pojął boga, dla którego Robespierre nazaczył święto. Oprócz tej fundamentalnej poprawy politycznego każdego aktu mówca żąda i tej jako następstwa pierwszej, aby obowiązki położone były przed prawami jako od nich wyższe, bo inaczej musi panować egoizm, co na przykładzie wielkiej rewolucji francuskiej objaśnia. Wreszcie mówca nie chce żadnego wyrażenia o nadawaniu praw lub własności ludowi, co ma cechę łaski, lecz wprost zestąpienie wpośród ludu. Chrystus dlatego jest w aktach Gminy i jej deklaracji, iż przed Chrześcijaństwem nie znano braterstwa, że jeszcze ludzkość winna objawienie tej zasadniczej prawdy, Gromada więc nie może zaprzeczyć się tego pojęcia, tak jak od wielu innych swych pojęć, o których tu nie ma mowy odstąpić by nie mogła; takowemi są np. jej teorie o własności, pracy itd.

Obywatel Krępowiecki uważa, iż ob. Piotrowski rzucił kilka kwestii praktycznych, których ob. Dziewicki nie rozwinął, jak ta np., czy lud przez wiarę w boga nie zachowa swej dawnej wiary w duchowieństwo i przewrót jego dzisiejszej nauki. Historia jeszcze dowodzi, że wszystkie [203] społeczeństwa przez duchowną kastę rządzone najlepiej były rządzone. Tu mówca rozwija stan społeczeństw organicznych dawnego Egiptu, rządu kapłanów i Farasejów itd. pokazując, że pomyślnie te narody te kwitły, póki władza duchowna wyższa była nad świecką. Przechodząc do historii Chrześcijaństwa, którego duchowieństwo w początkach było wybieralne, pokazuje iż ono wyratowało ludzkość od panowania materii i znieprawienia tak rozszerzonego w Rzymie, a następnie napływu dziczy, iż ono z powszechnego

ⁱ Przekreślono: dla te [s].

^g Przekreślono: rozmaitych.

^h Przekreślono: proroków.

chaosu wyprowadziło istniejące dziś narody i dokonało, że są narodami, używające niekiedy krwawych ale koniecznych środków, jakimi były wszystkie religijne wojny, inkwizycja święta, rzeź S. Bartłomieja itd. dodając, że jeżeli płynęła niekiedy krew, dla zachowania władzy duchowej, na co się dziś wielu uskarżyło, to dla materii i najnikczemniejszych żądzy, dla zabawy tyranów, dumy, chciwości, słowem bez żadnego humanitarnego celu więcej nierównie krwi się prze-lało. Mówca nie przeczy, że dziś hierarchia duchowna odbiegła swej misji i sama za to odpokutuje. Nie uznaje jej Gmina Grudziądz, kiedy powiada, że braterstwo zformulizowane przez Chrystusa schodzi napowrót do ludu i winien znajdzie [s] swe odrodzenie. Co do ludu polskiego teoria ta pod względem politycznym uważana nie tylko stosowną ale jedyną jest w Polsce. Trzeba z tegoż arsenału u nieprzyjaciół pożyczać broni, aby go tem pewniej pokonać, tak się [?] my czynimy wybierając sobie najnowsza, a zardzewiałą zostawiając nieprzyjaciółom naszym. Przychodzimy z tą samą ewangelią, której uznał lud nasz i tłumaczyć mu w prawdziwym świetle, co to znaczy diabeł kuszący Chrystusa, co znaczy, że człowiek nie samem żyje chlebem ale i słowem boskiem, co znaczy duch święty mający później przelać w serca to co Chrystus pod figurą naucza; że łatwo wieśniak pozna różnicę, tośmy się przekonali na [204] żołnierzach w Portsmouth, którzy nienawidzą księży, chociaż w swej deklaracji przywodzą imię Chrystusa. Do ludu polskiego wiernym nawet językiem przemówić dziś nie można, bo na szczęście nasze nie ma on żadnej nauki materialistów, nie rozumie praw, korzyści interesu, rozumie tylko poświęcenie, a zatem do niego tą drogą jak niegdyś trafiono do francuskiego ludu, my nie trafimy. Co do emigracji, Gmina nie ogląda się na nią. Emigracja jest ta myśl, spoczywająca może tylko w kilku lub kilkunastu osobach, nie jest nią więc masa indywidualów; nie pytając się więc jakie znajdują przyjęcie w tej masie nasze zasady, ogłaszamy dobre dlatego, że dobre, a nie dlatego, że je ktoś przyjmuje. Co do narzucania swych myśli lub ustapięń, my nie narzucamy nic wcale. Kiedy wyrzekliśmy, że przyjmujemy pojęcia polityczne przez Ogół przyjęte, chcemy tylko, aby je wyprowadzić z tego źródła z jakiego istotnie wychodzą, i bez czego są martwe, materialne tylko.

Ob. Piotrowski uznaje trafnem uważanie przeszłości, ale żąda, aby dokładnie określić przyszłość, ponieważ się pokazało, że w przeszłości toż samo dobre w złe się zmieniło. Kiedy Gromada żąda, aby Ogół wyprowadził swe zasady z tego źródła jakie za istotne uważa, potrzeba aby ze swej strony określił wyraźniej na czem opiera swe nadzieje, iż się nie powtarza nadużycie jakie wyrodziły się z kart religijnych, bo bez tego mało znajdziemy echa nawet wpośród tych, którzy istotnie tak jak my czują równie w kraju jak w emigracji. Następnie mówca odpowiada na zapytanie Obywatela Dziewickiego co do sprzeczności w teorii o [205] własności, która przyznaje, opisując wypadki posiadzenia na którym niedokładności tej wślizgnąć się dozwolono przez wzgląd na osoby niektóre skrzywdzonych opinii, o których jednak dobrych chęciach nie było wątpliwości. Wreszcie mówca zwraca uwagę, iż skoro prawdziwa zasada mieści się w akcie, wszystko co jest jej przeciwnem w pojęciach wykonania jedynie, jak np. niedawanie własności wieśniakom, nie powinno innej obudzać uwagi nad tę, iż samej zasadzie ustąpić musi.

Obywatel Dybowski mniemał, iż dyskusja od niejakiego czasu fałszywy przybrała kierunek, bo jedność zasad Ogółu i Gminy pokazała się widocznie a mówcy nie zdają się dążyć w swych głosach do lepszego wyświecenia tej prawdy, ale raczej do zatarcia jej, rozwodząc się nad różnicami, które są istotnie tylko

ⁱ Przekreślono: kto.

^j Przekreślono nieczytelne słowo.

różnicami form, a które w tej chwili pominąć by należało. Zwraca następnie uwagę obradujących na drogę jaką do dokonania zamierzonego połączenia obrać za stosowne osądzą.

Obywatel Piotrowski ponawia swoje rozumowania o niedokładności aktów Gminy Grudziądz w materii religijnej, przez to, iż są zbyt ogólne i domaga się jaśniejszego wytłumaczenia się w projektowanym akcie. Przechodząc do kwestii formy, przez jaką połączenie ma się dokonać, mówi o usposobieniu umysłów tak w Ogóle jak w Gminie a wreszcie przedmiot ten za późniejszy^k uważa.

Obywatel Krępowiecki nie widzi, żeby dyskusja fałszywy przybrała kierunek, wykazuje iż żaden inny miejsca mieć nie mógł, a wreszcie, iż ten a nie inny [206] zakreślili sobie zgromadzeni członkowie na przeszłym posiedzeniu.

Ob. Dziewicki ponawia swoje rozumowanie o konieczności przyjęcia jednej fundamentalnej myśli, z której wszystko wyprowadzić należy.

Ob. Piotrowski wnosi, aby jeden z członków skreślił rys mający być treścią aktu połączenia.

Ob. Krępowiecki mniema, iż stosowniej będzie gdy każdy z obradujących, który zechce przynieść punkta, na jakich się ma połączenie dwóch korporacji opierać.

Ob. Beniowski radzi czynność tę powierzyć dwóm członkom: jednemu z Ogółu i jednemu z Gromady.

Ob. Piotrowski przychyła się do tego zdania, jakkolwiek w jego przekonaniu możnaby się ograniczyć na wybraniu jednego, gdyż z odbytych dyskusji każdy utworzył sobie dokładne o obu ciałach wyobrażenie.

Sami członkowie przychylają się do wniosku ob. Beniowskiego — wybrano Obywateli Krępowieckiego i Beniowskiego. Posiedzenie odłożono na dzień jutrzejszy na godzinę 14 po południu.

Sekretarz

A. N. Dybowski

Prezydujący

Stanisław Macewicz

3. PROTOKÓL TRZECIEGO POSIEDZENIA

Londyn 15.VI.1837

[207] Obywatel Dziewicki odczytał zredagowany w całości protokół z pierwszego posiedzenia i ten przyjęty został.

Obywatel Dybowski odczytał protokół z drugiego posiedzenia.

Obywatel Krępowiecki zażądał, aby w ósmym jego głosie zmieniono wyraz „proroków“ na „kapłanów“, gdyż prorocy nigdy nie rządili u Izraelitów a zatem powiedzieć tego nie mógł — poprawa dokonana została^l.

Obywatel Piotrowski zażądał, aby w dziewiątym jego głosie wykreślono wyrazy: „i mniej ważny“ których użyć nie mógł — poprawa dokonana została^l. Poczem protokół przyjęto.

Obywatel Dziewicki ponowił żądanie, aby Komisja przedstawiła swój mandat.

Obywatel Beniowski oświadczył, że sekretarz zgromadzeń Ogółu nie zredagował dotychczas protokołu z ostatniego posiedzenia tegoż Ogółu, że noty przez

^k Przekreślono: i mniej ważny.

^l Patrz wyżej przypisek h.

^l Patrz wyżej przypisek k.

sekretarza na tem posiedzeniu czynione znajdowały się pomiędzy aktami Ogółu, które komisja w dniu wczorajszym przedstawiała, a które dziś sekretarzowi odsłano; i że z tych not o mandacie Komisji przekonać się było można; że wreszcie sekretarz Ogółu oddalił się dziś z Londynu na dzień jeden, nie prędzej więc jak [208] w dniu jutrzejszym Komisja będzie mogła zażądać wyciąg z akt swego mandatu. Dodał na koniec, iż też same powody jakie skłoniły obradujących do rozpoczęcia czynności, bez względu na brak mandatu napisanie, powinno w mniemaniu jego mieć swoją ważność i na dzisiejszym posiedzeniu.

Obywatel Dziewicki podziela zdanie mówcy i odstępuje od swego żądania.

Obywatel Krępowiecki oświadcza, iż dwaj członkowie wyznaczeni do nakreślenia zasadniczych punktów mających służyć za podstawę do połączenia się Ogółu z Gromadą, przedstawiają obradującym nie wspólną swą pracę, ale tylko dzieło jednego z nich, gdyż drugi zgodziwszy się wprzód na wygotowanie projektu przez jednego tylko i rozebranie go następnie w dwóch, gdy przyszło do takowego rozebrania, oświadczył że przedstawionego mu pisma nie rozumie, a zatem ani rozbierać ani poprawiać ani też za swe dzieło przedstawiać go nie może i żąda, aby takie jak jest wszystkim obradującym odczytane i przez nich^m dyskutowane było.

Obywatel Beniowski oświadczył, iż tym nie rozumiejącym jest on, a piszącym ob. Krępowiecki. Rozumiał mówca znaczenie wyrazów i wyrażań ale nie rozumiał potrzeby tłumaczenia się w taki sposób, a nade wszystko nie rozumiał ażeby Ogół Londyński mógł uznać tę potrzebę i podobne pismo przyjąć. I dlatego zgodzili się oba członkowie, aby się do wszystkich obradujących odnieść, w nadziei, że tam może myśl jaka szczęśliwsza potrafi rozstrzygnąć tę bardzo trudną i delikatną w oczach jego kwestię.

Obywatel Krępowiecki przystępuje do odczytania swego projektu, który brzmi w następujących wyrazach:

„Komisja Ogółu Londyńskiego, przeznaczona do wyszukania spcsobów jakby podatek przez Ogół Londyński uchwalony na użytek Gromady Grudziądz obrócić, odsuwając wszelkie osobiste względy, wszelką antypatię do osób, zawezwała członków Gromady przytomnych w Londynie: Dowkonta, Kisiela, Dziewickiego i Krępowieckiego, aby ci, jako świadomi położenia Gromady, mogli udzielić komisji potrzebnego światła, w celu doprowadzenia do skutku braterskiego upominku. [209]. Z powołanych Obywateli stanęli tylko Dziewicki i Krępowiecki, którzy oświadczyli, iż nie uważali potrzeby Obywateli Kisiela i Dowkonta do wspólnej narady powoływać, gdyż oni tylko sami są w Londynie umocowanymi reprezentantami Gromady, że zatem wszelkie braterskie chęci Ogółu dla niej, przez ich organ wiernie Gromadzie odmalowane będą.

Komisja przeto wspomnianym Obywatelom wyjawiała cel instytucji swojej, żądając aby oświecili ją względem sposobu obrócenia na korzyść Gromady uchwalonego zasiłku.

Reprezentanci Gromady odpowiedzieli na to, iż skoro tylko idzie o cel materialny, jest w Gromadzie władza nazwana Radą Gospodarczą, do której Komisja odwołać się może; że przybyli na wezwanie Komisji w mniemaniu, iż ta nasunie kwestię obchodzącą dobro wyższe nad materialne, dobro ogólne; że w takim razie są gotowi porozumieć się i starać, iżby dotąd istniejący przedział pomiędzy widokami politycznymi Ogółu a widokami Gromady mógł być zniesiony.

Takie postrzegając usposobienie, Komisja, przekonana iż przywłaszczenie sobie mandatu świętem jest w świętej sprawie, że nie może się znaleźć żadne polityczne ciało, któreby kładło na karb grzechu inicjatywę mającą wywołać upragnione od

^m Przekreślono: tam.

serc polskich zbliżenie rozproszonych żywiołów, w celu stworzenia z nich jednego potężnego duchem i sercem związku, z zapalem młodzieńczego serca przystąpiła do rozbioru najżywoźniejszej, wszelkich ciał politycznych różnicy, do rozbioru zasad, na których osiadły Gromada i Ogół.

Nie do Komisji należy wyrokować, czy i jak daleko skutek ukoronował jej usiłowania; czy rozbiór z zimną krwią, z dobrą wiarą, opodał od wszelkich indywidualnych namietności czyniony sprowadził ją do uznania, że pomiędzy zasadami Gromady, a zasadami Ogółu jest tożsamość, gdyż te do następujących punktów prowadzić można“.

Obywatel Beniowski zwraca uwagę obradujących na nastąpić mające punkta, w których uważanie jego tak się okazało [210] różnem od zdania ob. Krępowieckiego, gdyż na cały wstęp dopiero odczytany mówca zupełnie się zgodził.

Inni Obywatele oświadczają również, iż nic nie mają przeciwko powyższemu wstępowi.

Obywatel Krępowiecki czyta dalej jak następujące:

„Początkiem świata jest jakaś niepojęta istota, władająca jego bytem i przeznaczeniem. Ród człowieczy, któremu dane jest pojmovać przyczyny ze skutków, nie może siebie uważać za prosty fenomen, za materię skazaną na odbywanie ruchów ciągłego i ślepego przetrawiania się, bo by uswiecił panowanie nad sobą przypadku, fatalizmu, z którego wyrodziłoby się powątpienie, rozpacz, prowadząca do zatarcia wszelkiego wyobrażenia cnoty, poświęcenia.

2° Ród człowieczy uważa się za ciało natchnięte myślą Boga, który mu wytknął cel do jakiego dojść musi, cel przeczuwany, pojmovany, a może jeszcze nie sformalizowany dostatecznie.

3° Bóg objawił się jako miłość, jako kochający to co stworzył; miłość zatem rodu człowieczego do siebie samego musi być warunkiem jego działalności, metą, do której się kiedyś zbliży; tę metę nazywamy braterstwem.

4° Bóg objawia się jako ciągłe przytomny dzieła, któreⁿ stworzył i zamiłował^o posuwający społeczność^p do coraz szczęśliwszego objawienia, do coraz wyraźniejszego sformułowania celu społecznego, co nazywamy postępem.

5° Każdy powołany do pracy w zawodzie humanitarnym, jako pojmovający cel istnienia swojego na ziemi, zowie się człowiekiem, indywiduum, ma nieśmiertelność, wieczność.

6° Suma indywiduów połączonych do realizowania humanitarnego celu zowie się narodem, społecznością, ludem, kościołem.

7° Naród polski wziął na siebie misję tej realizacji, czego dowiódł przeszłością swoją. Aby więc mógł ją ponieść na zewnątrz powinien ją wewnątrz realizować. Aby tego dopiąć, aby stworzyć siłę [211] narodową zdolną do pokruszenia kajdan jakie zgotowali nieprzyjaciele celów społeczności, my, Ogół Londyński, deklarujemy:

Uważać siebie za odłam ludu polskiego.

Uważać ziemię polską za wspólny majątek dany od Boga jako ojca dla rozdzielenia pomiędzy swe dzieci.

Prawa człowieka uczynić podległymi obowiązkom jego dla społeczności.“

Obywatel Dybowski objawia swe podziwienie na tem, iż przeczytane wyznanie wiary nie trafiło do przekonania ob. Beniowskiego.

Obywatel Prezydujący zwraca uwagę ob. Dybowskiego, iż nie na niego z kolei głos przypada.

ⁿ Przekreślono: co.

^o Przekreślono: społeczność.

^p Przekreślono: ją.

Obywatel Krępowiecki dodaje, iż odczytany przez niego projekt jest tylko ogólnym rysem tej myśli, na jaką się zgodzili obradujący na poprzednim posiedzeniu, to jest ażeby wszechwładztwo ludu od Boga wyprowadzić i że ta podstawa w dalszem swem rozwinięciu te właśnie wyda i wydać musi następstwa, jakie Ogół Londyński objawił w swem wyznaniu wiary socjalnej i politycznej.

Obywatel Piotrowski żąda, aby Obywatel Beniowski objawił powody, które go skłoniły do odrzucenia tego zarysu, a dopiero po wysłuchaniu go mówca swoje zdanie w tym przedmiocie otworzy.

Obywatel Beniowski oświadcza, iż trzy miał do tego powody. Pierwszy, najmniej może ważny dla innych, ale najważniejszy dla niego jest własna jego wewnętrzna odraza przeciwko podobnej polityce religijnej i pobożnemu językowi. Mówca bardzo już dawno zajmuje się rozbiorem socjalnych kwestii, mówił o nich z uczonymi ludźmi rozmaitych narodów, zgłębiał je i konkludował, a nigdy do rozwiązania żadnej z nich sobie lub komu nie potrzebował Boga, objawienia i tym podobnych rzeczy i dziś o potrzebie tej przekonać się nie jest w stanie. I to właśnie [212] przekonanie jego dało początek drugiej przyczynie, która mu przyjąć nie dozwoliła podanego projektu, a ta jest, iż nie przewidywał aby Ogół Londyński mógł coś podobnego przyjąć, iż był pewnym, że i pismo i przedstawiający go śmiechem okryci by zostali. Wreszcie podobna obawa wrodziła się w nim nawet względem współczłonków komisji, którzy, jak mu się zdawało, nie zechcą zgodzić się na podobny sposób tłumaczenia się przed Ogółem. Mówca oświadcza, iż odezwanie się ob. Dybowskiego zaczyna go przekonywać, że mylił się w swem mniemaniu, iż to odczuwanie się wpłynęło już na jego sposób tłumaczenia się ze swych myśli, gdyż inaczej byłby on pewnie energiczniejszym; iż w tej chwili wierzyć zaczyna, że może Komisja a nawet Ogół, nie tak to śmiesznym osądził jak on się spodziewał i jak się jemu wydało; z czego niewymownie jest ucieszonym, gdyż co do jego osoby potrafi on dla dobra publicznego zrobić ofiarę z najsilniejszej nawet swej antypatii i nauczyć się w krótkim bardzo czasie na pamięć tego religijnego języka, którego nienawidzi, skoro wszyscy sądzą, że tego potrzeba dla dobra ludzkości i naszej ojczyzny.

Obywatel Dybowski ponawia swoje zadziwienie, albowiem w sporządzonym akcie nic nie widzi nad to, na co się obradujący na przeszłym posiedzeniu zgodzili, to jest wyprowadzenie początku wszystkiego a zatem i zasad społecznych od boga. Mówca prócz tej jednej filozoficznej myśli, logicznej i koniecznej, nie dostrzega żadnych innych skrzywionych następstw, jakieby z niej wyprowadzić usiłowano, a jakich się członkowie Komisji lękali. Nie powiedziano o żadnem innem objawieniu się myśli boskiej na ziemi, jak przez samegoż człowieka, przez myśl jego; nie ma więc objawień nadnaturalnych, nie ma źródła bóstw nowych, nie ma cudów, a przeciwnie jest zupełne wszechwładztwo człowieczej myśli, a więc ludzkiego rozumu na ziemi. Nie położono temu objawieniu się boskiej myśli przez człowieka ani epoki, ani granicy, uświęcono owszem ciąglą doskonałość [s] tego objawienia się i formułowania boskiej myśli, uświęcono postęp, a [213] więc tolerancją opiniom uznano konieczną, nietolerancją niepodobną. To zabezpieczenie się przeciw wszelkiemu innemu objawieniu, jak przez myśl człowieka z jednej strony a z drugiej strony^r uznanie go postępowem, ciągle doskonałym a więc nie doskonałym, czyni niepodobieństwem wszelką duchowną kastę za obrębem ludu, czyniąc cały lud, całą ludzkość tą kastą, tym tłumaczeniem myśli i woli boga. Czy więc tu nie ma wszelkich tych gwarancji jakich Komisja

^q *Przekreślono: się*

^r *Przekreślono: strony.*

domagała się dla człowieczeństwa przeciwko niebezpiecznym następstwom duchowych teorii?

Obywatel Piotrowski raz jeszcze głos swój odkłada, póki reprezentanci Gromady nie rozwiną myśli zawartych w rozbieranym projekcie.

Obywatel Dziewicki nie pojmuje innej redakcji, skoro postanowiono wyprowadzić z boga wszystkie pryncypie; nie tłumacząc się tak jak [s] brzmi akt przedstawiony, a jednakże wspominając boga, byłoby to przyczepiać jego nazwisko bez żadnego związku, a tem samem chcieć dowieść, iż jest niepotrzebne, czego Gromada ani przedsiębrać ani dopiąć nie może. Owszem akt ten tak jest nakreślony ogólnie, jak tylko uczynić to było podobnem. Pojęcia Gromady o sposobie objawienia się myśli boskiej na ziemi i inne równej ważności, wprowadzone do niego nie są, jest tylko sama myśl główna i najmniejsza modyfikacja co do treści byłaby usunięciem onej. Mówca uważa jednak, że opozycja ob. Beniowskiego nie tak myślą w projekcie zawartą, jak raczej językiem, obcym dla niego i dla Londyńskiego Ogólu, a przyjętym przez Gromadę, wywołana została; co do tego zaś przedmiotu mówca zgadza się zupełnie i spodziewa się iż i ob. Krępowiecki zgodzi się również, na zredagowanie aktu w takich wyrazach jakie się podobają, byleby zawarta w nim myśl naruszona nie była.

Obywatel Piotrowski pochwała postępowanie ob. Beniowskiego, iż aktu, który do jego przekonania nie trafił, nie chciał brać na swą odpowiedzialność i że miał na względzie przyjęcie jakie akt ten znajdzie w Ogóle, albowiem długo jeszcze Komisja zastanowić [s] się będzie musiała nad środkami przedstawienia go w taki sposób, iżby dla samych form silniej nie napotkał opozycji. Co do [214] mówcy, akt przez ob. Krępowieckiego napisany nie tylko do przekonania jego trafił, ale dosięgnął głębi jego serca, wzruszył go i całą jego istotność owładnął, tak iż silnie jest przekonany, że niepodobieństwem byłoby chcieć coś prawdziwszego, coś mędrszego napisać. Nie pośpieszył jednak z objawieniem swego zdania, jak to uczynił ob. Dybowski, a to dla bardzo ważnego powodu. Dyskusja dwóch odbytych posiedzeń przekonała go jasno o konieczności wyprowadzenia od boga wszystkich pryncypiów ludzkich, jako z jedyne go wszystkich rzeczy początku; i w przedstawionym projekcie znalazł pojęcie to tak właśnie oddane jak je pojmował. Pamiętał jednakże, iż w deklaracji przez ob. Dziewickiego czytanej, nie tylko o tym bogu, jedynym początku wszystkiego, ale i o Jezusie Chrystusie jest mowa, którego on bogiem nigdy zrobić nie może, jakkolwiek wielkość jego jako człowieka ocenić umie, czekał więc póki reprezentanci Gminy Grudziądz tego pojęcia o wielobóstwie z projektu swego nie wysnują, coby go stanowczo przekonało, iż nie ma podobieństwa ukończenia rozpoczętego dzieła, kiedy co posiedzenie nowy bóg przybywa. Kiedy jednakże mówca nie postrzega tego czego się nieskusznie lękał, wnosi aby przyjąwszy ogół prospektu, przystąpić do pojedynczych artykułów, zaczynając od powtórnego odczytania onych.

Obywatel Dybowski zwraca uwagę obradujących, iż w chwilach gdzie się podobne wyznania wiary czyli podstawy nowej budowy kreślą, są zwykle okoliczności chwilowe i wyobrażenia panujące ugruntowane jeszcze tak silnie, że jakkolwiek położona ogólnie zasada niszczy je i obala w teorii, jednakże ustalony przesąd zastosować jej nie da, póki się wyraźnego ad hoc artykułu, pomiędzy samymi pryncypiami nie umieści. Tak w robespierowskiej deklaracji praw człowieka⁷ pomimo ogólnego artykułu o wolności opinii obywatela jest artykuł szczegółowy o wolności ruchu i inne podobne. Tak emigracja, obok ogólnego pojęcia, iż ziemia jest własnością narodu, umieszcza zwykła artykuł o odebraniu gruntów

⁷ Dotyczy to nowej konstytucji francuskiej uchwalonej w czerwcu 1793 r.

szlachcie; tak też właśnie i w tym projekcie, jakkolwiek objęta w nim teoria o Bogu tej jest natury, że ani bóstwa Chrystusa, ani istnienia [215] duchowej hierarchii przypuszczać nie może, mówca życzyłby jednak, aby w osobnych artykułach powiedzianem było, że i Chrystus nie był Bogiem, i Bóg nie potrzebuje księży i beneficjów, dlatego jedynie, iż dotąd we wszystkich prawie pojęciach, a przynajmniej w pojęciach całych mas, Bóg, Syn boski i kapłan są rzeczy nierozzerwane. Przyjmując przeto jedno, utwierdziły drugie i trzecie a^s tem samem zgubne stąd następstwa, jeżeli się nie wytłumaczymy jasno. Mówca popiera także wniosek ob. Dziewickiego, aby akt ile możności zredagować językiem politycznym raczej niż religijnym, już to dlatego, iż w używaniu wyrazów i wyrażeń przyjętych na mównicy kościelnej toż samo zło widzi co w pokryciu milczeniem kwestii o bóstwie Chrystusa, o potrzebie duchowej hierarchii itp. już to dlatego, iż tym sposobem ominie się wielu opozycji w Ogóle Londyńskim.

Obywatel B e n i o w s k i oświadcza, iż ateuszem nigdy nie był i nie jest, bo na to potrzeba być głupcem. ale też nigdy nie miał myśli definiować boga, bo to również dla człowieka niepodobnem uważa. Słyszał i czytał wszystko co w tym przedmiocie powiedziano lub napisano i nic więcej się nie dowiedział nad to, iż jak wprzód nic nie wie. Tę więc jedyną pod tym względem utworzył sobie filozofię, iż konieczna jest dla człowieka obejść się bez znajomości boga a tem samem bez wprowadzenia go w skład swoich pryncypiów i w kierunek swoich czynności. Także w istocie tą filozofią dotychczas się rządzi i w każdym razie była ona dla niego wystarczającą, nie sprowadziła go z drogi jego obowiązków i nie zawiodła do zbrodni. W badaniu zasad społecznych teorii nigdy jej również dotąd nie potrzebował i rzadko nawet słyszał, aby jej inni potrzebowali. W początkach emigracji znajdował się często bardzo wśród współrodaków znanych z wysokich swych usposobień w całej emigracji, gdzie daleko bardzo socjalne posuwano badania, a jednakże nigdy tam nie wytoczyła się nawet żadna teologiczna kwestia. Wpółród Ogółu Londyńskiego, do którego od dawna należy nic także nigdy podobnego nie słyszał. Po raz pierwszy na rocznicy święta Hambach obchodzonej przez emigrantów niemieckich⁸ obili się o jego uszy ta religijna [216] polityka, ale mało ona go uderzyła, gdyż objawiona była przez Włochów, sąsiadów Rzymu. Wkrótce potem zdarzyło mu się zejść z Obywatelą Krępowieckim, znanym mu od dawna i tu on do niego podobnym przemówił językiem, czem tak go znudził, iż odtąd nie zdarzyło mu się mówić z nim więcej ani też z nikim innym w religijnym przedmiocie, aż dziś z okazji połączenia dwóch emigracyjnych cząstek. Dziś więc dopiero miał sposobność przekonać się, iż i ten religijny język potrzebnym być może do czynienia postępów na drodze politycznej i dlatego ponawia swoje oświadczenie nauczania go się pomimo wewnętrznego wstępu, jeżeli tego dobro wspólnej naszej sprawy wymaga. Mówca jednakże nie widzi jeszcze tej konieczności, bo dotychczas mówiono tylko o konieczności wyprowadzenia wszechwładztwa ludu od boga i zgodzono się na to, w czem i on przeciwny nie jest, ale nikt nie dowodził potrzeby kościelnego języka, nikt go nie bronił, bo i ci co tak wielkie przedstawionemu piśmie oddawali pochwały, żądali zmiany języka religijnego na polityczny i ob. Dziewicki zgadzał się na nią; nikt więc w istocie nie powiedział nic więcej na pochwałę projektu nad to na co się i mówca zgadza, to jest przyjęcie fundamentalnej jego myśli, a obrobienie go co do redakcji w taki sposób, aby

^s *Przekreślono: stąd.*

⁸ *Hambacher Fest był wielką demonstracją ludową partii republikańsko-demokratycznej w południowych Niemczech. Odbył się w mieście Hambach 27 maja 1832 r.*

nie raził tych, co bynajmniej oswojeni nie są z językiem, jaki przybrała wpośród siebie Gromada Grudziądz.

Obywatel Piotrowski popiera wniosek Obywatela Beniowskiego o zredagowanie aktu językiem politycznym; bo jeżeli reprezentanci Gromady mają wgląd na to, aby Ob. Żołnierze w Portsmouth znaleźli podobieństwo w tym akcie z tem czego ich nauczają w Gminie nie tylko co do treści ale co do wyrazów, to również i Komisja lekceważyć nie może języka przyjętego nie tylko w Ogóle Londyńskim ale w całej emigracji polskiej we wszystkich korporacjach i [217] narodach w Europie, gdzie tylko rewolucja ma dziś swoje żywioły, a który chce przemienić od razu jedną siłą swojej potęgi, tem większem jest niepodobieństwem dla Komisji, iż nie ona go Ogółowi, emigracji i całej rewolucyjnej Europie nadała, tak jak to miało miejsce w stosunkach reprezentantów Gromady Grudziądz z tąż Gromadą. Oto jest wszystko co mówca wyrzec był winien co do ogółu projektu, co zaś do zmian i popraw szczegółowych, proponowanych przez ob. Dybowskiego, nie może objawiać swojego zdania, póki życzenie jego, które ponawia, aby akt raz jeszcze odczytanym został, nie będzie dopełnionem.

Obywatel Dziewicki w odpowiedzi na uwagę ob. Dybowskiego oświadcza, iż Gmina Grudziądz przez kościół katolicki rozumie trzy następujące humanitarne pojęcia: 1° Jednościowość [s] ludzkiego rodu, objętą przypowiedzeniem Chrystusa, iż jeden tylko będzie pasterz i jedna owczarnia; 2° Wszechwładztwo ludu znajdujące swój symbol we władzy kościoła wyższej nad wszelkie ziemskie potęgi; 3° wyższemu obowiązków nad prawa, to jest poświęcenie sformułowane w nauce, że nie ma zbawienia bez dobrych uczynków. Takie zaś pojmowanie katolickiego kościoła zginąć nie mogło i nie może, jakkolwiek hierarchia kościelna od Grzegorza I odbiegła swojego posłannictwa. Zeszło ono do ludu i dziś lud posłannictwo to spełnia posyłając na śmierć swe męczenniki. Zeszło ono do ludu w czasie wielkiej rewolucji francuskiej gdy lud wyrzucił kościoły, wypędził kapłany i wziął na siebie ich misję. Takie ma pojęcia o kościele i kapłaństwie Gmina, widzi je w ludzkiej i mówca zgadza się chętnie, aby je zawrzeć w projektowanym akcie, aby tym sposobem uchylić wszelką w tym względzie wątpliwość. Co zaś do bóstwa Chrystusa, mówca nie życzy kwestii tej wcale dotykać, przez ten sam wzgląd jaki spowodował [218] na przeszłym posiedzeniu Obywatela Beniowskiego do żądania, aby w akcie żadnej nie było o Chrystianizmie wzmianki, bo jak bóstwo jego odpycha Żydów, mahometanów i wszystkich ludzi co w nim nie wierzą, tak też zaprzeczenie mu tego bóstwa liczniejszych jeszcze znalazłoby nieprzyjaciół w Polsce, wszystkich lud polski, który w nie wierzy. Dlatego też członkowie Gminy na zapytanie, czy wierzyć w Chrystusa, odpowiadać zwykli: „a ty czy wierzysz — jeżeli wierzysz. czyżne jak on, kochaj swych bliźnich i poświęcaj się dla nich“. Bardzo trafnie w tym przedmiocie powiedział Mazzini, iż zbyteczna jest wszelka pod tym względem skrupulatność, bo nikt nie zaprzeczy, iż nie ma już człowieka coby się dał umęczyć za bóstwo Chrystusa, ale codziennie widzimy nowych męczenników za prawdy, które ogłosił światu; i dlatego właśnie nowa humanitarna synteza wywołująca poświęcenia, przez to samo religijna jest, jak to równie trafnie tenże autor oddał w swym piśmie „Wiara i Przyszłość“: mówiąc: „partie politique nous sommes tombés relevons nous parties religieuses (upadliśmy jako partia polityczna, powstańmy jako partia religijna)“⁹.

Obywatel Krępowiecki uważa koniecznym tłumaczenie się językiem przyjętym przez tych właśnie, którzy są filarami nauki ogłaszanej emigracji polskiej

⁹ Zob. *Łukaszevicz*, op. cit. s. 114, 115.

przez Gminę Grudziądz^t, albowiem to co napiszemy oni czytać mają i sądzić. Co się zaś Ogółu tycze mówca członkom Komisji tak czynić radzi, jak zwykle dzieje się w Gromadzie, to jest iż wyrazy i myśli, które powszechnie pojęte nie są w swem rzeczywistym znaczeniu, tłumaczą się i rozwijają. Podnosząc rzuconą kwestię o bóstwie Chrystusa, mówca powtarza rezonowanie Obywatela Dziewickiego, iż kiedy się ma wzgląd na tych co w bóstwo to nie wierzą i tych [219] lekceważyć nie można, którzy dochowali jeszcze tej wiary, radzi więc pominąć ten przedmiot w milczeniu; tem bardziej, iż nic do rozstrzygania go nie zagnała, gdyż Chrystus wszystko co dla ludzkości zrobił, zrobił jako człowiek, nie zaś jako bóg.

Obywatel Dybowski nie widzi potrzeby religijnego języka przez wzgląd na polityków cudzoziemskich, co go dziś używają na Mazziniego, De la Menego [s] i innych, gdyż oni poznają swoje pojęcia jakim bądźkolwiek objawimy je językiem. I jeżeli potrafili objawić je językiem takim, iż po pierwszym przeczytaniu ich cały Ogół Londyński, cała emigracja, cała Polska^u zrozumie je, prawdziwość ich uzna i przyjmie za swoje, wielcy ci pisarze zmuszeni będą przyznać nam ten nader rzadki talent i na którym właśnie im samym zbywa, czynienia najgłębszych nawet praw przystępnymi dla najsłabszych i najprostszych pojęć, a nie zaś tylko dla samych wysokich umysłowych usposobień. Mówca żąda wprowadzenia do aktu tego sposobu pojmowania kościoła w całym ludzie, jaki rozwinął ob. Dziewicki.

Obywatel Piotrowski popiera rezonowanie ob. Dybowskiego o potrzebie skreślenia aktu w innym języku, raczej politycznym a niż religijnym. Zgadza się, iż nie ma potrzeby rozstrzygać kwestii o bóstwie Chrystusa i domaga się powtórnego odczytania zasadniczych punktów aktu.

Obywatel Krępowiecki odczytuje akt powtórnie.

Obywatel Dziewicki mniema, iż następujące wyrażenie zakończone punkt drugi: „a może jeszcze nie sformułizowany dostatecznie“ jest w sprzeczności z pojęciami rozwiniętymi w niektórych pismach Gromady.

Obywatel Krępowiecki tego nie sądzi, gdyż powyższe wyrażenie nie narusza w niczym tego pojęcia Gminy, iż najodleglejszym celem^v ludzkości jaki dziś pojmujemy jest Braterstwo, albowiem nikt wyrzec nie może, iż pojmowanie to nasze żadnym promieniem nowego światła rozjaśnione być nie może w następnych pokoleniach. Odrzucając zaś to wyrażenie, zaparlibyśmy Postęp, który uświęciła Gromada.

Obywatel Dybowski dodaje, iż równie jak przez długie wieki przed Chrystusem ludzkości zupełnie obcem być mogło prawdziwe pojęcie braterstwa tak^w dziś^x w wyobrażeniach naszych istnieć może zupełny brak znajomości innych celów stworzenia, które pojmie i rozwinie potomność. Mówca mniema ze swej strony, iż następujące wyrażenie w punkcie 4: „Bóg objawia się jako ciągle przytomny dziełu, które stworzył i zamilował jako posuwający społeczność itd...” może podać myśl uświęconą przez wszystkie prawie religijne wyznania o objawieniach drogą cudów i o wpływie woli boga do^y szczegółów spraw ludzkich kierowanych naszymi chwilowymi widokami, kiedy rzeczywicie wyrażenie to ma tylko malować związek jednej, przedwiecznej i ogólnej myśli stworzenia z nieprzerwanym postępem

^t Przekreślono: w emigracji polskiej.

^u Przekreślono: prawdziwość.

^v Przekreślono: jak.

^w Przekreślono: równie.

^x Przekreślono: może.

^y Przekreślono: wszystkich.

pojęć i prac człowieczeństwa. Chciałby więc mówca, aby wyrażenie to nakreślonym było ogólniej.

Obywatel Krępowiecki wyrażenie to tak zmienia: „Bóg co stworzył i zamilował z społeczność, posuwa się itd.“. Zmiana ta trafia do przekonania wszystkich.

Obywatel Dybowski sądzi, iż pojęcie o nieśmiertelności człowieka dodane do piątego punktu, ale z żadnego nie wysnute rozumowania, wymagałoby albo pewnej filozoficznej podstawy w akcie, albo też usunięte być winno. Mówca jest za tym drugim środkiem, o ile bowiem nieśmiertelność myśli człowieka, odradzającej się ciągle w ludzkości, łatwym jest do wyprowadzenia z położonych już zasad, ale nie obejmuje w sobie tego wyobrażenia jakie dziś jest przywiązane do dogmatu o nieśmiertelności duszy ludzkiej, o tyle z drugiej strony chcieć dowieść tej nieśmiertelności w sposób dostępny dla wszystkich usposobień w akcie, który się tu ma nakreślić, byłoby nad siły komisji.

Obywatel Krępowiecki wykreśla wyrażenie w kwestii będące.

Obywatel Dybowski nie pojmuje położenia obowiązków nad prawa człowieka, tak jak nie mógłby pojąć wywyższenia praw nad obowiązki.

Obywatel Krępowiecki objaśnia te kwestie obowiązkiem każdego Obywatela niesienia życia w obronie ludzkości, który tem samem wyższy jest nad prawo zachowania swojego bytu, jakie człowiek każdy posiada.

Obywatel Dybowski odstępuje swego wniosku w tym względzie.

Obywatel Beniowski oświadcza, iż postanowił nie odzywać się więcej, widząc jaki kierunek przybrała dyskusja; zabiera jednakże głos raz jeszcze i ponawia swoje oświadczenie gotowości nauczania się tego religijnego języka, ale wprzód zapytuje się reprezentantów Gminy czy, skoro raz Ogół Londyński teorie przyjmie i połączy się z Gminą na zasadach jakie taż Gmina ogłasza, oni podadzą się bezwarunkowo pod wolę większości i przyjmą również nowe teorie, jakieby później w połączonym ciele wzięły przewagę, a zatem czy pod żadnym pozorem powtórnie ciała tego nie opuszczą.

Obywatel Dziewicki w połączeniu się Ogółu z Gminą nie uważa jeszcze zlania się tych dwóch ciał zupełnie, dodaje iż nawet połączenie to wielu jeszcze ulega kwestiom, które dotąd rozbieżne nie były, jako to prawa jakie sobie połączone dwa ciała nadadzą, nazwisko jakie przyjmą itp.

Obywatel Krępowiecki dodaje, iż w wypadku przez ob. Beniowskiego przewidzianym reprezentanci Gminy wyszliby z nowo utworzonej korporacji.

Obywatel Beniowski nie widzi po tej odpowiedzi powodów dla którychby miał popierać to połączenie się Ogółu z Gminą.

Obywatel Dybowski uważa zapytanie ob. Beniowskiego za zupełnie niestosowne, a odpowiedź reprezentantów Gromady za słuszną. Któż wymagać może od człowieka jakiegokolwiek korporacji aby w niej pozostał, gdy ta zmienia swe cele gdyż zmiana przyjętych zasad jest zmianą celów. Mówca nie stosuje tego swojego rezonowania do tych co opuszczają zwykli korporację dlatego, iż taż w doborze środków działania, nie stosuje się do ich myśli, bo chociażby myliła się na chwilę, samo tylko dotrwanie wpośród niej i niczem niezwalczona gorliwość w ciągłym przedstawianiu jej prawdy pożądane zapewnić może owoce, opuszczenie zaś jej w chwili błędu nagannem jest i zgubnem dla wspólnych celów. Tak mówca uważa seccję [s], zaszłą w Ogóle Londyńskim przed trzema laty i potępia wynikły z niej rozdział, bo mniema, że gdyby ten nie był nastąpił, na innej stopie stałaby dziś emigracja polska w Anglii a może i we Francji, na innej stopie stałaby sprawa Polski.

¹ Przekreślono: zamilował.

² Przekreślono: myli się.

Obywatel Piotrowski uważa zapytanie Obywatela Beniowskiego nie tylko za niestosowne, ale i za przedwczesne. Niestosowne, bo któż na przykład przymusiłby mówcę do pozostania w Ogólu Londyńskim, gdyby ten połączył się z Czartoryskim i jego partią. Opuściłby on Ogół natychmiast, gdyż przekonany jest, że z podobnym krokiem Ogół zmienilby z gruntu swoje zasady i swoje cele, a zatem mówca pozostać by w nim nie mógł¹⁰. Zapytanie to jest przedwczesnym, gdyż to co Komisja wraz z reprezentantami wypracuje nie będzie jeszcze aktem połączenia, ale dopiero projektem, który jedno i drugie ciało roztrząśnie jako inicjatywę jedynie mającą mu podać myśl połączenia, połączenie zaś gdy nastąpi, niezawodnie opartem zostanie na takich podstawach, iż rozchwiania się go lękać się nie będzie potrzeby ani przypuszczać nowego występowania członków.

Obywatel Krępowiecki odczytuje raz jeszcze poprawiony projekt.

Obywatel Dziewicki żąda, aby dalszą dyskusję do następnego posiedzenia odłożyć.

Obywatel Krępowiecki przekonany jest, iż zapytanie rzucone przez ob. Beniowskiego nie było żadną zasadzką na dobrą wiarę^z reprezentantów Gromady i dlatego odpowiada, iż jak z jednej strony obowiązkiem jest dom upadkiem grożący ile możliwości podpirać, tak też z drugiej, skoro zniknie wszelka nadzieja utrzymania walącego się już budynku, koniecznością jest odbiec go, ażeby w gruzach zarzebanym nie zostać.

Z powodu spóźnionej pory posiedzenie odłożone zostało do dnia 17 bm. na godzinę 12 w tem samym mieszkaniu.

Sekretarz

A. N. Dybowski

Prezydujący

Stani[slaw] Macewicz

^z *Przekreślono wyraz nieczytelny.*

¹⁰ Por. późniejsze stanowisko Beniowskiego jakie zajął w swym liście do Marszałka Ogólu Londyńskiego z 1 grudnia 1838, prosząc o rezygnację z Ogólu (Papiery Ogólu Emigracji Polskiej w Londynie (II), Bibl. Polska w Paryżu, rkps 420/593, t. IX, 6): Gwałtowne publiczne napady na mnie, w Crown and Anchor Tavern na ostatnim obchodzie rewolucji naszej, ze strony Panów Jackowskiego Izdebskiego i innych członków Ogólu, w zamiarze popierania opinii Czartoryskiego i Stuarta i insynuacje ich w ogłoszeniu mnie w dziennikach jako nie Polaka i szpiega rosyjskiego, co i ogłoszonym zostało, wkładają na mnie obowiązek wystąpienia z korporacji Ogólu Londyńskiego, dopóty jak tacy ludzie w niej tolerowani będą.